

# Koprzywianka



Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie  
w ramach Programu "Patriotyzm Jutra"



Ministerstwo  
**Kultury**  
Dziedzictwa  
Narodowego  
**i Sportu.**



**KOPRZYWNICA PATRZY/MY - WOKÓŁ KOPRZYWIANKI**  
**LIPIEC-WRZESIEŃ 2021**



# WYWIADY





# WYWIADY





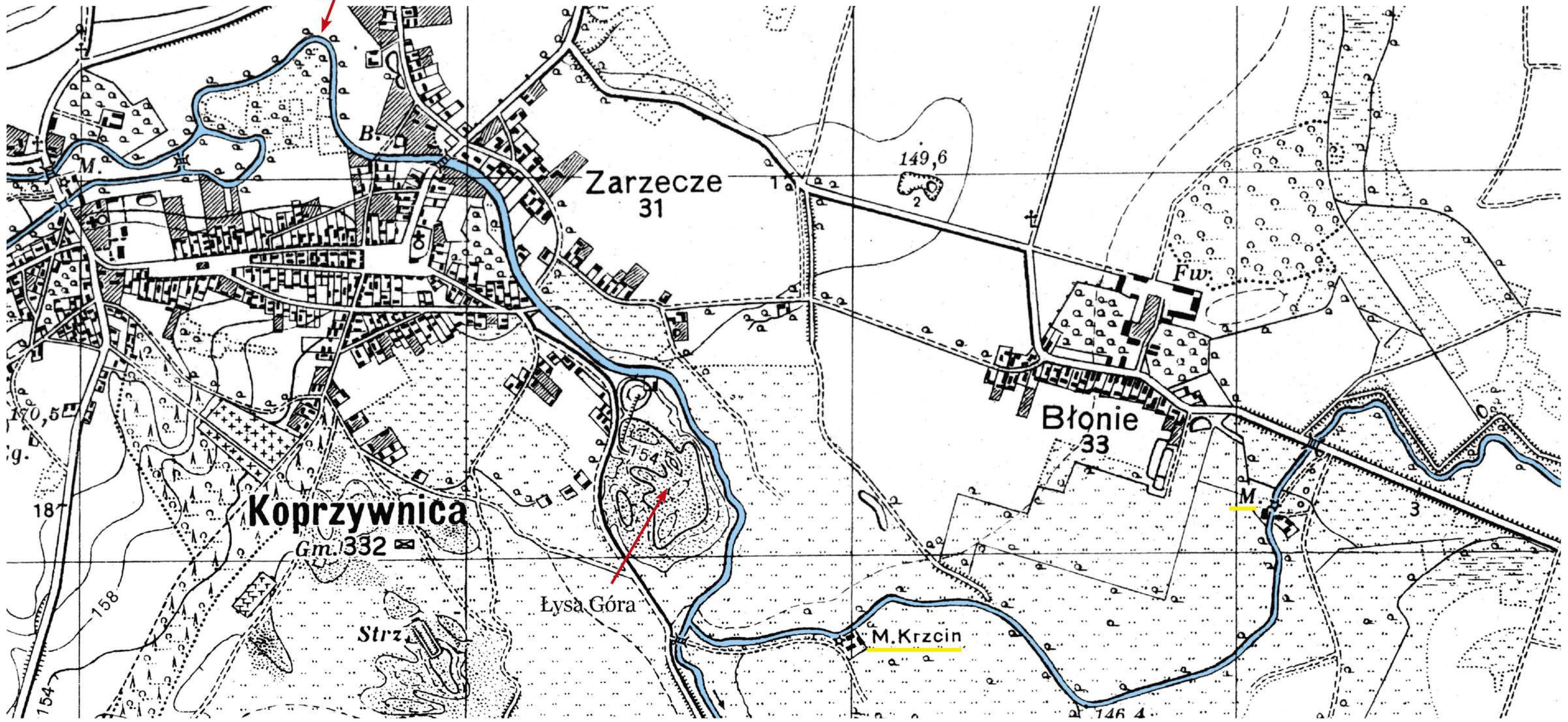
# MAPY





# MAPY

miejsce zmiany koryta





# MAPY





# ARCHIWALIA

## Opis statystyczny Miasta Koprywnicy

4<sup>o</sup> U podnóża góry na której miasto uniesione, płynie niewielka rzeka Kaniał zwana, a przepłynie przez mieszkańców Koprywianka zwana. Wiosną początek rzeki Mitonlaurskiej pod S<sup>m</sup> Korysem podpływa na około 10 przemy pod samo miasto - wpada na wschód do jeziora pod wsią Ciszycal, a pod wsią Namiem Wisłocki łaczy się z Wisłą - rzeka Kaniał nie jest spławna - stwierdzenie tylko tu wygo-  
drze mieszkańców - w staniu wyświetlonym zajmuje szerokości łokci dwanaście, głębokości piętkony stopny - rzeka ta kiłkarscy do roku wzbierał

32<sup>o</sup> Miasto Koprywnica ma obszerne pastwiska w piaskowych rowninach, lecz rzeka Koprywianka czyli Kaniał corocznie zalewa i muł - ma by bardzo wytek dla mieszkańców wzyna - gdzie bydło pasze się na nich z namulowi pada często na motylce - wzależnie po ramie-  
nonym usłutecznieniu obwałowania rzeki z pastwiska tego łaki na dochód Masy skiej-  
skiej mogłyby być wydrżelone.

wylewa pod czas największego werbrania na stępującego corocznie z początkiem wiosny w czasie roztopu śniegów - woda podnosi się do pięciu i więcej łokci, występuje z korysta i zalewa na około wszystkich nierówny na para-  
wionk przebiegu - werbranie to następuje najczęściej w miesiącu Marcu lub na początku Kwiecznia - pono też nie był znakomity szra-  
drał szkody - werbranie takie trwa po najwię-  
kszej części dnia trzy a czasami i dnia ośm-  
nasy wyprzedzi do miasta nie ma żadnego mostu - rzeka też w czasie jej zwysobego stanu wtrud się przejżdżać - pod czas werbrania kom-  
munikacja z miastem przebiega - w wici Ce-  
guelca do Łyminy Koprywnica należyciej - o już wionty od miasta złożonej na mece  
Kaniał wybudowany jest most - jednak w czasie werbrania woda nie może się prze-  
jechać w korzyści - rozlewa się po za mostem - za-  
tem przy mniejszych tylko skierze wody w z roku  
lata z deszczu powstającym - most ten uwa-  
żawia komunikację -



# ARCHIWALIA

Kop.

Ziemia dworska należy do dóbr Niekłań. 2.) K., os. włośc., pow. konecki, gm. Dobromierz, par. Stanowiska. Odl. 40 w. od Końskich, ma 4 dm., 36 mk., 69 mr. rozl.

**Koprusz**, niem. *Kopruschsee*, jez., pow. złotowski.

**Koprzywa**, to samo co *Pokrzywa*, dawne przewisko, dało początek nazwom: *Koprzywnica*, *Koprzywna* i t. p. Br. Ch.

**Koprzywianka**, *Wrona*, *Kania*, *Mostecka*, *Wiśniówka*, *Bukówka*, *Lipówka*, rozliczne nazwy rzeczki, biorącej początek z połączenia się trzech strumieni płynących od Niedźwiedzia, Małkowie i Cebra pod wsią Mostkami w pow. sandomierskim, o 5 w. na płn. od Staszowa. Płynie odtąd ku pld. wsch. pod Wiśniową i Czajkowem, ztąd zaś ku płn. wschod. pod Wiązownią, Bukową, Lipowicami, Bazowem, Skwierzowem, wójtostwem Koprzywnicą, poczem pod wsią Kamień Wisłocki wpada do Wisły z lewego brzegu. Długa 42 w. Zwana bywa niekiedy Pokrzywianką. Przyjmuje z lewego brzegu pod Wiśniową strumień, utworzony z trzech połączonych z pod Zimnej Wody, Bogoryi i Łukowic a pod Wójtostwem Klimontówkę, którą zwa czasami Koprzywianką. Długość zwie Koprzywiankę Koprzywnicą a Klimontówkę—Koprzywianką. Płynie K. równą wśród łąk, brzegi od 3 do 12 st. wzniesione, bieg nieregularny z powodu częstych młynów. Szerokość przy ujściu stóp 68, głębokość zaś 6 stóp. Br. Ch.



# ARCHIWALIA

14. Koprzywnica, Młyn przy ul. Krakowskiej. Ujęcie od strony południowej. Fot. A. Krzysań 1987.



Młyn przy ul. Krakowskiej /fot. 14/

Usytuowany w zachodniej części miasta, przy d. trakcie krakowsko-sandomierskim /ob. ul. Krakowska/, nieopodal d. opactwa Cystersów nad odnogą Koprzywianki. Frontem zwrócony w stronę zachodnią /do ulicy/ od północy i wschodu teren opada mocno w stronę rzeczki.

Budynek murowany z kamienia i częściowo z cegły /w szczycie/, dwukondygnacyjny, pięcioosiowy, nakryty częściowo dachem dwuspadowym. Rzut na planie regularnego prostokąta. Dwuosiowa część południowa jest użytkowana jako młyn - podzielona jest na trzy poziomy. Jej wyposażenie pochodzi z lat powojennych gdyż budynek był spalony w czasie działań wojennych. Pięcioosiowa część północna jest ruiną - zachowały się jedynie zewnętrzne mury, brak dachu i stropów.

Elewacja frontowa - dwukondygnacyjna, pięcioosiowa, kamienna, nieotynkowana. Poziomy podkreślone gzymsem międzykondygnacyjnym z cegieł. Otwory okienne zwieńczone odcinkowo z obramieniami ceglany. W dwu osiach południowych zachowana stolarka - okna o gęstych podziałach z lat powojennych. Elewacja południowa szczytowa, dwuosiowa. Także wykonana z kamienia, szczyt z cegły. Dwa gzymsy ceglane międzykondygnacyjne. Okna jak w elewacji frontowej.

Budynek pełniący funkcję młyna został zbudowany prawdopodobnie na przełomie XIX/XX w. Był użytkowany jako młyn kościelny. Spalony w czasie II wojny światowej został częściowo odbudowany i pełni swą funkcję jako młyn prywatny.

Wartość zabytkowa młyna jest dosyć skromna.

Brak tu całkowicie dawnego wyposażenia. Do zachowania kwalifikuje się obrys rzutu, bryła. Zniszczona część północna mogłaby zostać odbudowana z przeznaczeniem na magazyn.



## ZYCIOURYSY RZEK KOPRZYWIANKA

# MIEJSCE NARODZIN

JAN BORZĘCKI, JÓZEF MYJAK

Z NOWU prawie po roku wróciliśmy do Góry Świętokrzyskiej. Kilka kilometrów stąd wypływa Opatówka, której dolina szliśmy ubiegłego lata. Teraz nad nami jeden ze szczytów Pasma Jeleniowskiego, Góra Witosławska (491 m n.p.m.), która, mimo że koniec kwietnia, niezapelnienie jeszcze wiosennie rozbudzona. Prawie na jej szczycie stoi zabytkowa drewniana kaplica, której prezbiterium pamięta XVIII wiek. Nie jest jednak ona celem naszej dzisiejszej podróży. Nie wspinamy się więc na zbocza. Pozostajemy na pociełym wąwozami przedgórz.

Wiemni powziętemu niegdyś postanowieniu przedstawienia estetycznych i historycznych walorów rzek, także tych małych, niewydarzonych, pozornie nieważnych, lekceważonych przez geografów, kartografów, a nawet ludzi nad nimi mieszkających, odnawiających im prawa do nazwy „rzeka”, postanowiliśmy upomnieć się o ich dobre imię i przywrócić im ich rzeczną godność, zmusić człowieka do mimowolnego choćby szacunku. Współczesny człowiek, idący za duchem epoki zwraca się ku rzeczom wielkim. Dzięki komunikacji i środkom masowego przekazu więcej wiemy dziś o egzotycznym Nilu czy Amazonce, niżli potoku, w którym zdarza nam się moczyć nogi albo poić krowy. A przecież historycznie udowodniony to fakt, iż niegdyś wzdłuż rzek, nawet tych małych, najpierw osiedlali się ludzie. Przystępujemy zatem do odkrywania dla siebie i zainteresowanego czytelnika rzeki, jej natury i kultury. Przez kulturę rozumiemy to, co wokół niej wytworzył człowiek. Będziemy zatem opisywać również miejscowości siedzące w ich dolinach i te nad nimi zawieszane, o tym, co przemięło, o tym, co dzisiaj. O zabytkach, legendach, ludziach, wydarzeniach...

A więc zapraszamy nad Koprzywiankę, która jeszcze w 1914 roku występowała na mapach jako Pokrzywianka. Obecnie nazwę taką nosi płynąca po drugiej stronie pasma dopływ Świsłiny. Zbyt dużo o Koprzywiance nie wiemy. Przygotowując się do tematu przewertowaliśmy dostępne nam źródła pisane; a więc przewodniki turystyczne, foldery, opracowania historyczno-geograficzne, studia historyczne, encyklopedie, i dowiedzieliśmy się z nich tyle samo, co z niezbyt dokładnej mapy, która zresztą wprowadziła nas w błąd. Dlatego też nasz reportaż traktujemy jako pierwsze, bardziej wyczerpujące opisanie tej rzeki. Przystępujemy więc tu, do granicy świętokrzyskich lasów, do podnóża Witosławskiej Góry szukać źródeł rzeki.



Góry Świętokrzyskie.

Rys. TOMASZ STASZEWSKI

szukając miejsc, w których ze skalnych rozwarości wycieka początek rzeki. Wydawało nam się, że Koprzywianka będzie brała początek z jednego miejsca. Przynajmniej spotkany młodzieniec wskazał nam rów melioracyjny mianujący go Koprzywianką. Okazało się, że miał rację tylko w jakimś tam ułamku. Na bowiem rzeka kilka źródeł. Dwa najważniejsze oddalone od siebie o co najmniej kilometr. Początkowo tworzą się dwa strumienie, które po trzech-czterech kilometrach płyną już jednym korytem. Na wzniesieniu między ich dolinkami leżą Baćkowiec, a na obrzeżach Nieskurzów i Olszownica. Początkowo za jedyną koryto wzięliśmy ciek działający Baćkowiec z Nieskurzowem i idąc wzdłuż niego dotarliśmy do położonej na skraju lasu pasteki, pustej teraz, bez zapachu miodu i wosku. Tylko, że koryto było zupełnie suche. Wracając drogą do szosy zauważyliśmy w dolinie rosnącą szpalarem olszynę. Rosła tak, jak zwykły rosnąć drzewa nad rzeką. I nagle okazało się, że trafiiliśmy na główne źródła tworzące typowe, podmokłe, rozległe źródliisko. Po dalszej penetracji terenu okazało się, że miejsc

tych było znacznie więcej. Zaimponowała nam Koprzywianka już swoim początkiem. Jak powiedział nam Czesław Frejlich, młody rolnik z Olszownicy, którego dom leży tuż nad źródłami rzeki, opierając się także o świętokrzyskie lasy, jest to ziemia w wodę obfitująca. Było to do 1974 roku jej przekleństwem, jako że pozorna gładź łąk okazywała się być bagnetem, nogi zapadały się, topiły się zamysły o praktycznym ich wykorzystaniu. Ale w końcu uchwycono owe źródliiska w melioracyjne karby, skierowano okiełznaną wodę we właściwym kierunku, osuszono ziemię, by przynosiła korzyści.

Według miejscowych nazwa Olszownica powstała od olszyn, które niegdyś tworzyły tu istny las, swoistą kolonię w inndrzejewskiej puszczy. Teraz olszyny obrastają jedynie naturalne koryta. Współczesna Olszownica to typowa uliczka biegnąca od lasu do głównej szosy. Wśród relikwii świętokrzyskiego budownictwa ludowego. Zachowało się kilka niskich,

wydłużonych, krytych strzechą i ustawionych szczytem do drogi chałup. Odnośna prawa jest melioracyjnym rowem, nad którym przerzucono dziesiątki przejazdowych mostków. Nad doliną, świadcząca o dawnej świetności, leży stara wieś Nieskurzów. Dla jej mieszkańców w szczególności i na ich użytek podajemy dokładną datę jej lokacji. Było to 28 lipca Anno Domini 1329 (patrz: Kodeks dyplomatyczny Małopolski).

„W imię Pańskie amen. Niech wszyscy, którzy wejrzą na to pismo, dowiedzą się, że my Maciej (Maciej) Paluka z Gołańczy lub Rożniatowa, biskup wrocławski (1323-1364) — zmarł w 1368 roku — przyp. autorów) z Opatrzności Bożej i apostołskiej, biskup kościoła wrocławskiego chcąc powiększyć pożytki i dochody wspomnianego kościoła naszego, za radą i zgodą braci naszych kapituły wrocławskiej, oddaliśmy i daliśmy dziedzictwo nasze i wspomnianego kościoła naszego, zwane Nieskurzowem, leżące w okręgu łagowskim, przezornemu mężowi Stefanowi w celu założenia i osadzenia na prawie Nowego Targu, czyli średnim na łanach małych flamandzkich, według naszej or-

## ZYCIOURYSY RZEK -KOPRZYWIANKA (XIII)

# „Przekręcanie rzeki”

JAN ADAM BORZĘCKI, JOZEF MYJAK

OPUSCIWSZY Koprzywnicę minęła rzeka barierę wzgórz i wypłynęła na nizinę zalewową. Tu nie musi już walczyć o możliwość dotarcia do celu, nie musi omijać wzgórz, kluczyć, uskakiwać. Dotąd płynęła wszak w krajobrazie wyżynnym, nie zawsze jej przychylnym. A teraz uczynionym przez siebie wylomem w krawędzi Wyżyny Sandomierskiej stoczyła się na teren płaski, który doprowadzić miał ją do kresu wędrówki.

Jesteśmy na granicy między dwiema nadwiślańskimi nizinami, Skotnicką i Koprzywnicką, których nazw nie odnajdzie na nawet dokładnych mapach, a którymi posługiwał się sandomierski znawca Wisły Jan Kwiatkowski, autor szeregu publikacji broszurowych, ujętych w tzw. Bibliotekę Sandomierską PTK. Według niego, Nizina Koprzywnicka ciągnie się od wału poprzecznego w Swiniarach, począwszy od 243 kilometra biegu Wisły, a kończy się na dawnym ujściu Koprzywnicki, która uchodziła na 258 kilometr. Jej powierzchnia wynosi ok. 43 km kw. Nizina Skotnicka zaś ciągnęła się od dawnego ujścia Koprzywnicki do przedmieścia Sandomierza, Krakówką zwanego. Jej powierzchnia wynosi ok. 30 km kw. Niziny te ciągnące się aż od Połańca mają łącznie ok. 110 km kw. Jest to miejsce zaciszne, przytulne, zwarte. Z jednej strony ograniczone, zamknięte łukiem wyniosłej krawędzi Wyżyny Sandomierskiej, którego cęciwą jest Wisła. Z góry wygląda jak leżący na ziemi wielki półksiężyc. Jest to jedyna nizina leżąca po lewej stronie Wisły. Dalej teren podnosi się wyżej w stronę Świętokrzyskich Gór.

Kraina ta wzięła się stąd, że meandrująca Wisła, która niegdyś płynęła przytulona do wysokiego brzegu wyżyny, potem znacznie się oddaliła, zostawiając miejsce mieszkającemu po lewej stronie

rzeki człowiekowi. Zostawiła także urodzajne namuliny, które z czasem stały się urodzajnymi madami.

I właśnie przez środek tej krainy, jakby przecinając ją na połowę, płynęła niegdyś Koprzywianka.

Nie pomyliliśmy się, używając czasu przeszłego. Jesteśmy bowiem w rozterce, nie wiedząc jak iść — wzdłuż dawnego, czy współczesnego koryta? Zdarzył się tu bowiem pewien swoisty paradoks — wydłużono rzekę. Kiedyś, po opuszczeniu Koprzywnicy robiła niewielki łuk ku Wiśle i płynąwszy obok Ciszycy, docierała do tejsze w Kamieńcu Wisłockim, naprzeciwko Dzikowa. Była jednak rzeką o wyjątkowej fantazji i niesforności. Potrafiła corocznie zalewać duże obszary czyniąc je nieprzydatnymi człowiekowi. To też już od dawna zastanawiano się jak należało jej uzdę. Powstawały liczne plany jej „naprawienia”. Jak przykładowo te z roku 1850, kiedy to chciano Koprzywiankę wpuścić do Wisły w okolicach Łukowca, albo ten z 1854, kiedy postanowiono doprowadzić ją jednak do Sandomierza.

„Regulacja Wisły, budowa tam, sadzenie wikliny, budowa wałów, budowa nowej Koprzywnicki da ogromne zyski i zarobki w powiecie biedniejszej ludności, a zabezpieczone pole, łąki od mokradel i wylewów dadzą więcej zboża i paszy w tej sławnej Ziemi Sandomierskiej...” — tak pisał Wojciech Wiącek, wybitny działacz społeczny, poseł, senator, a przede wszystkim chłop, w napisanej przez siebie broszurce „Co zrobiono na Wiśle za czasów wolnej Polski w powiecie sandomierskim” (Machów, 1931).

Głównym więc celem tego wielkiego przedsięwzięcia zmieniającego radykalnie naturę Koprzywnicki było odwodnienie i uregulowanie stosunków wodnych tej podmokłej krainy. Plan ten zrealizowano tuż przed wojną. Opowiadał nam o

tym spotkany starszy nadkoprzywniczanie, zaczynając opowieść od stwierdzenia: „To sławna rzeka. Stoi nawet na mapach”. A dalej dowiadujemy się, jaka to była wielka praca, prymitywizmem środków przypominająca prace irygacyjne za czasów farnonów. Głównym narzędziem była łopata i taczki, którymi wywożono ziemię z kanału i sypano wały. Przyjeżdżali tu nawet ukraińscy wozacy ze swymi charakterystycznymi dwudyszlowymi, połączonymi kablakiem, wozami, które miejscowi nazywali „dugami”. I tak przekopano kanał od Koprzywnicy do Sandomierza wzdłuż dzisiejszej szosy. Solidnie obwałowano ją, a także jej niewielkie dopływy. Osuszono w ten sposób szmat podmokłych dotąd słabo wykorzystanych rolniczo gruntów. Znikły małe jeziora i stawy, których w tej okolicy nigdy nie brakowało. Stworzono tu krainę sadów i warzyw, jedną z najbardziej wydajnych i urodzajnych w Polsce.

Idąc wysokim wałem, ponad sadami, przekonujemy się o sztuczności tamtego przedsięwzięcia. W sztucznym korycie rzeki bujna dzika roślinność płynie razem z wodą, a poza wałem ciągnące się kilometrami, grzeczne, posłuszne człowiekowi, ostrzyżone według współczesnej sadowniczej mody, jablonie. Koryto rzeki w niczym nie przypomina naturalnego. W jego regularności linii znać dyscyplinę narzuconą przez człowieka. Wisły stał się widać. Wydaje się, że można by było suchą nogą przejść do widocznego stąd Tarnobrzega. A na prawo kominy machowskiego kombinatu.

Ludzkie siedziby skupiły się wzdłuż szosy. Nie jest to jednak tylko chęć mieszkania przy szosie. Jest w tym także coś z tradycji, kiedy to tylko na stoku tektonicznego progu można było bezpiecznie siedzibę założyć. I tak rozlokowane są Szewce, Samborzec, Złota, Polanów i te bliższe Sandomierza.

Wśród przytulonego do ziemi lasu niskopiętnych drzew owocowych strzela kępa nadzwyczaj wysokich drzew. Obok, ledwie zza nich widoczna, wieża kościoła. To gniazdo starożytnego, słynnego niegdyś i w Polsce znaczącego rodu Skotnickich, pieczętujących się herbem Bogoria. Idziemy wsią Skotniki, która od połowy XIV wieku do reformy rolnej w 1944 roku była ich własnością. Znajdują się tu dwa zabytki związane z tymże rodem. W starym, zapuszczonym, z nieczytelnym już dziś planem parku, stoi bardzo polski w charakterze, uroczy dwo-

rek obronny. Czterospadowy łamany dach, cztery symetryczne, narożne alkierze, klasycystyczny fronton. Nowy gontowy dach oraz napis na bramie („Obiekt szkolny w remoncie. Obcym...”) świadczą o tym, że obiekt jest remontowany. Napawa nas to nadzieją, że dwór w Skotnikach nie podzieli losu tylu mu podobnych, które spotkaliśmy w swoich wędrówkach.

Nieco dalej inny, znacznie cenniejszy zabytek. To gotycki kościół z połowy XIV wieku. Bogaty, jak na gotycką świątynię, ale wszakże fundowany przez samego arcybiskupa gnieźnieńskiego, jednego z najwybitniejszych ludzi swojej epoki, Jarosława Bogorię ze Skotnik. Jego sarmacki w charakterze portret wisł na jednej ze ścian kościoła. Kościół jest stosunkowo niewielki. Takie jednakże bywały zwykle prowincjonalne gotyckie świątynie. Główną część stanowi nawa nakryta gwiaździstym sklepieniem wspartym na regularnych, palmowych łukach wyrostających z centralnie położonego pnia — filara. Wielokątne prezbiterium jest stosunkowo duże. Wystrój wnętrza zdominowało rokoko. Nie bardzo przystają do niego gotyckie malowidła ścienne odkryte podczas konserwacji. Owe freski stały się swego rodzaju rewelacją i w znakomity sposób uzupełniły zbiory sztuki gotyckiej w Polsce.

Czas powstania malowideł określa się na lata ok. 1370-1380. Zachwycają także gotyckie kamienne detale portalu i obramowań okiennych, zworniki z herbem Bogoriów. Zachowały się także okute metalen drzwi. Prace konserwatorskie wykazały także, że kościół był wielokrotnie zalewany wodą, czasami do wysokości ok. jednego metra. Woda naruszyła główną podporę sklepienia i trzeba ją było dodatkowo wzmocnić.

Ostatnim właścicielem wsi był Maksymilian Skotnicki, który podczas wojny zginął w Oświęcimiu. Jego bratem był sławny generał Grzmot - Skotnicki, zamykający udział znaczącego wkładu rodu Bogoriów w dzieje kraju, wkładu rozpoczętego przez wspomnianego już Jarosława Bogorię ze Skotnik, wykształconego w Bolonii prawnika, archidjakona krakowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, zaufanego doradcę Władysława Łokietka, a także wybitnego politycznego współpracownika Kazimierza Wielkiego.

Wracamy na rzeczny wał. Po przejściu mostu po raz pierwszy pokazuje się nam Sandomierz. Wydaje się, że krzywa linia



# ARCHIWALIA

Atlas Fontium

ZIEMIE POLSKIE K  
DANYCH

Ziemie polsk

Instytut Historii PAN i

Stan pracy: Rozwijana

Prezentowane tutaj dane stanowią część s  
zakończenie prac jest przewidziane na 20  
witrynie (Corona Regni Poloniae) – i nie b  
miejscowości z rejestrów poborowych XV  
kwestionariusz będzie zastosowany dla  
Podlasie). Po zakończeniu tych prac pr

mapa ziem  
polskich Korony w  
II poł. XVI w.



Studia Geohistorica Prace w toku

Polski





# PUBLIKACJE

ALEKSANDER PATKOWSKI

## SANDOMIERSKIE

GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE



*Dworek w Radzanowie, w Stopnickiem*

PRZEDMOWĘ NAPISAŁ  
EUGENIUSZ KWIATKOWSKI  
V-PREMIER I MINISTER SKARBU

WYDAWNICTWO POLSKIE  
<R. WEGNER>  
POZNAŃ

W Złotej, przy drodze, prowadzącej z Koprzywnicy do Sandomierza, stanęły baraki Osiedla Roboczego Funduszu Pracy. W barakach sypialnych, w świetlicach, w najbliższym otoczeniu porządek harcerski i ład. Wczesnym rankiem z Osiedla sześć drużyn junackich wyrusza w stronę Koprzywianki. Na mokrych łąkach, idących środkiem nadwiślańskiej niziny, wyznaczają junacy nowe koryto rzeczce, przenoszą jej ujście o 18 kilometrów wdół Wisły.

W wykopanym korycie zbiera się woda zaskórna z okolicznych łąk. Ludzie obnażeni po pas, opaleni na ciemny brąz, walczą z ciężką, łąkową ziemią

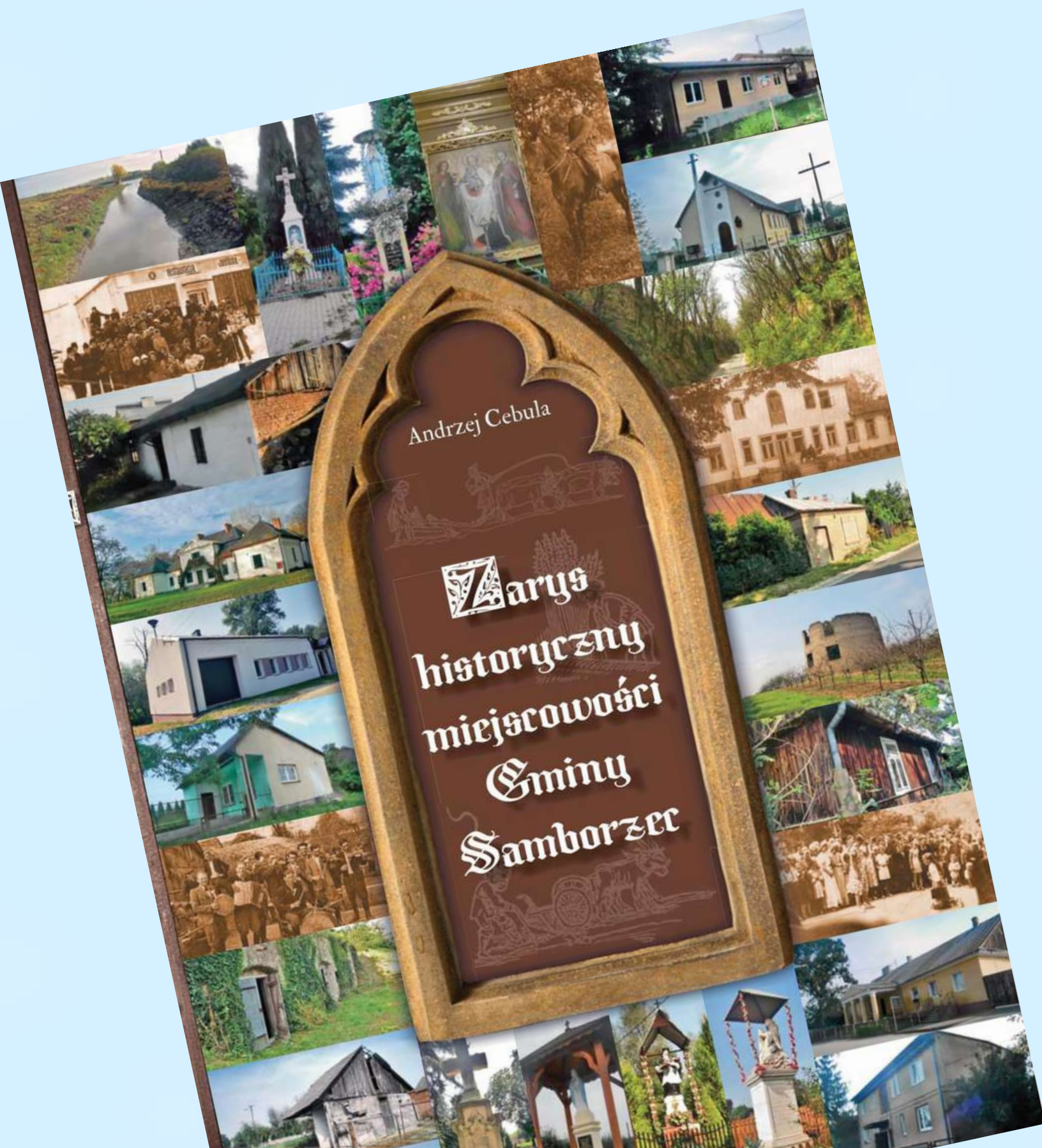
Rosną przestrzenie urodzajnej gleby. Powstaną wały nad Wisłą na przestrzeni 180 kilometrów od Potoka Kościelnego do Zawichosta; 226 kilometrów rowów osuszy bogatą, nadwiślańską okolicę.

Na skomasowanych gruntach najgorsze rozdoły i wertepy przeobraża twarda, uparta wola sandomierskiego chłopca.

wyd. 1938 r.



# PUBLIKACJE



▲ Andruszkowice. Budowa mostu na rzece Koprzywiance w Andruszkowicach. Wrzesień 1935 roku. *Fot. Ze zbiorów A. Cebuli.*



# PUBLIKACJE

dnio-wschodni, ale pod Klimontowem skręca ona na po  
by połączyć się z Wiązownicą i płynąć dalej w pierwotnym  
ie jej długość wynosi 62 kilometry, co wobec linii powietr  
0 kilometrów daje pokaźne rozwinięcie 55 %. Różnica po  
ródłem, a ujściem wynosi 165 metrów.





# ARCHIWALIA - FILM Z POWODZI 2001



z arch. Jana Lipińskiego



# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA



W 1992 roku rozpoczęto prace przy zagospodarowaniu zalewu. Wybudowano zbiornik retencyjno-rekreacyjny „Dariusia” nad rzeką Koprzywnicą. Powierzchnia jego wraz z gruntami wynosi 20 ha. Są to tereny na pola namiotowe, oraz na bazę gastronomiczną i handlową.

z arch. Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Koprzywnicy



## Zalew dla ludzi

### W Koprzywnicy - bezpieczna kąpiel i wędkowanie

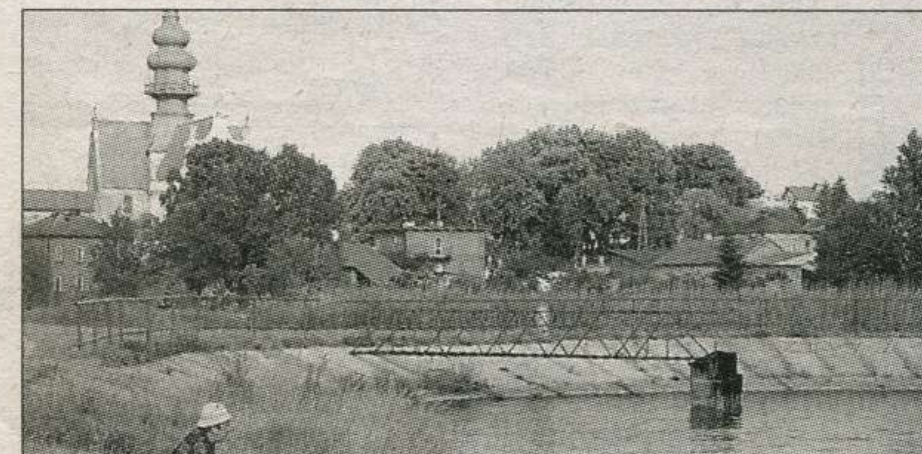
Dobra wiadomość dla mieszkańców powiatu sandomierskiego - „Sanepid” dopuścił do użytkowania jedyne w powiecie strzeżone kąpielisko nad zalewem w Koprzywnicy.

W tym roku korzystających z kąpeli w zalewie w Koprzywnicy będzie pilnowało dwóch ratowni-

ków. W pobliżu zbiornika staną ekologiczne sanitariaty. Miłośnicy kąpeli będą mogli skorzystać z skromniej na razie, ale stosunkowo taniej bazy gastronomicznej. Przed zalewem znajduje się przestronny parking. 17-hektarowy akwen zasilany jest z przepływającej tuż obok Koprzy-

wianki. Woda w rzece jest bardzo czysta, pływają w niej nawet pstragi. Ten zbiornik to ulubione miejsce spędzania wolnego czasu przez miłośników wędkowania. To właśnie wędkarze muszą zadbać za porządek na łowiskach wokół zalewu. Podczas tegorocznego sezonu władze miasta i gminy Koprzywnica planują zbudować na zalewie pomost.

- To będzie coś w rodzaju niewielkiego mola. Pomędzy pomostami będą wydzielone miejsca do bezpiecznej kąpeli. Konstrukcja będzie zbudowana na specjalnych pływakach - wyjaśnia Maciej Banaś, wiceburmistrz Koprzywnicy. - Gdy tylko uda się nam je zdobyć, od razu przystępujemy do prac. Wybudowanie pomostu będzie kolejnym etapem zagospodarowania zalewu - dodaje wiceburmistrz.





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Mieczysławy Kwietniewskiej





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Małgorzaty  
Liśkiewicz





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Stefanii Nowińskiej





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Marii Olszewskiej





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Marii Praszek





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Jana i Łucji Starzyńskich





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Barbary Sucharskiej





# ARCHIWALIA - ZDJĘCIA

z arch. Bronisław Stylski





# SPACERY STARYM KORYTEM



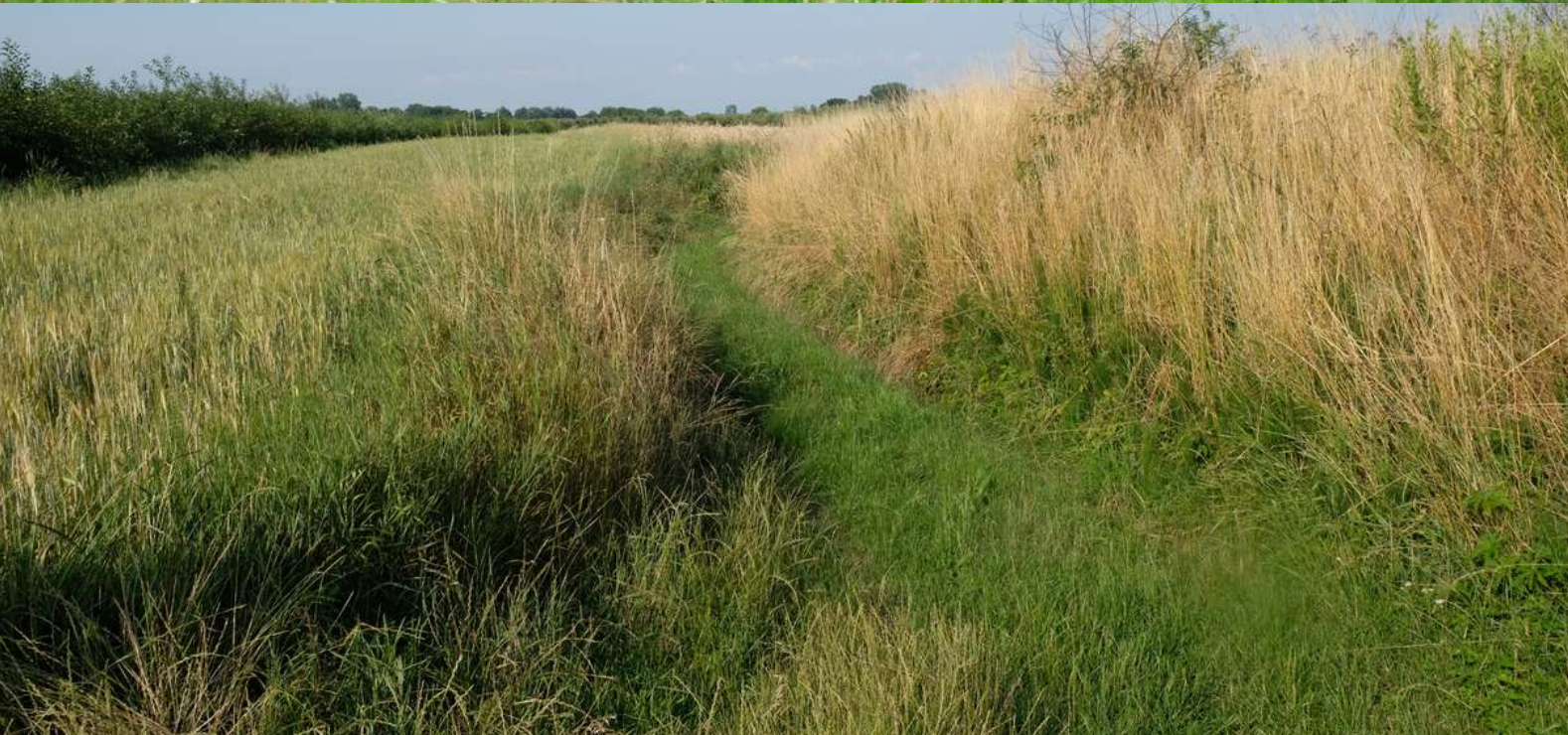


# SPACERY STARYM KORYTEM





# POSZUKIWANIA STAREGO KORYTA/MŁYNA









# POSZUKIWANIE ŹRÓDEŁ KOPRZYWIANKI





# POSZUKIWANIE ŹRÓDEŁ KOPRZYWIANKI



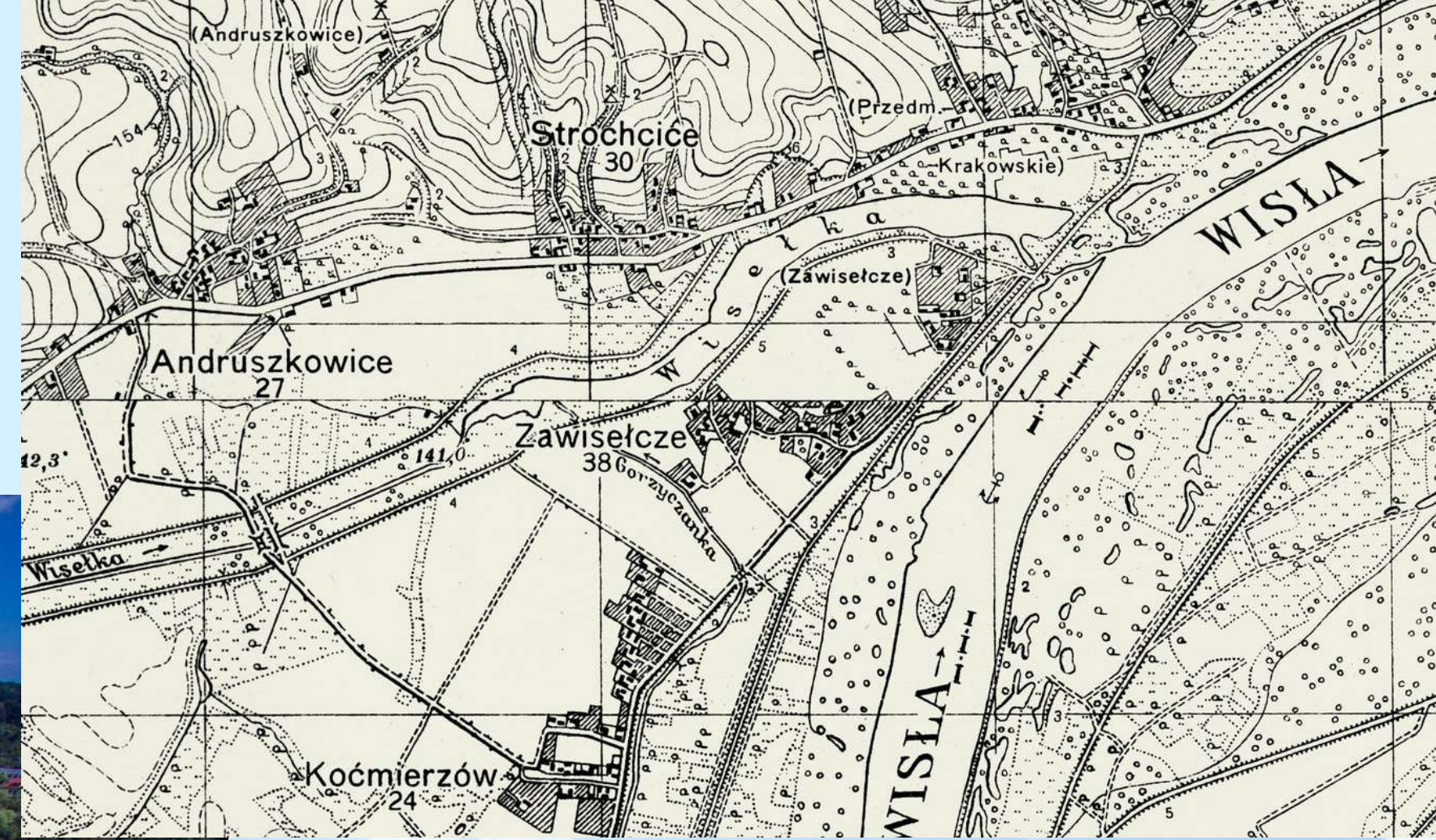


# ŹRÓDŁO KOPRZYWIANKI



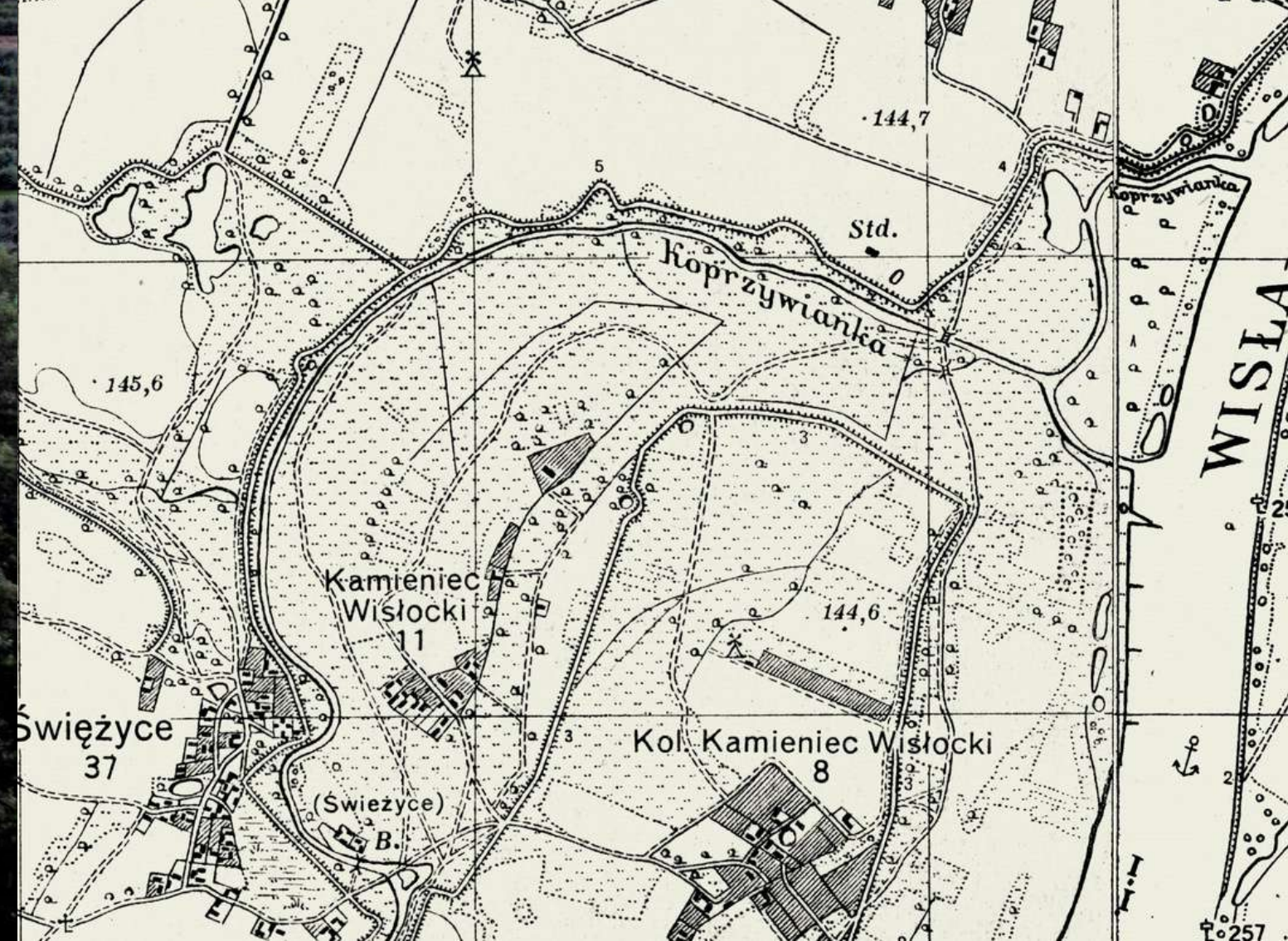


# UJŚCIE KOPRZYWIANKI





# POSZUKIWANIE STAREGO UJŚCIA KOPRZYWIANKI



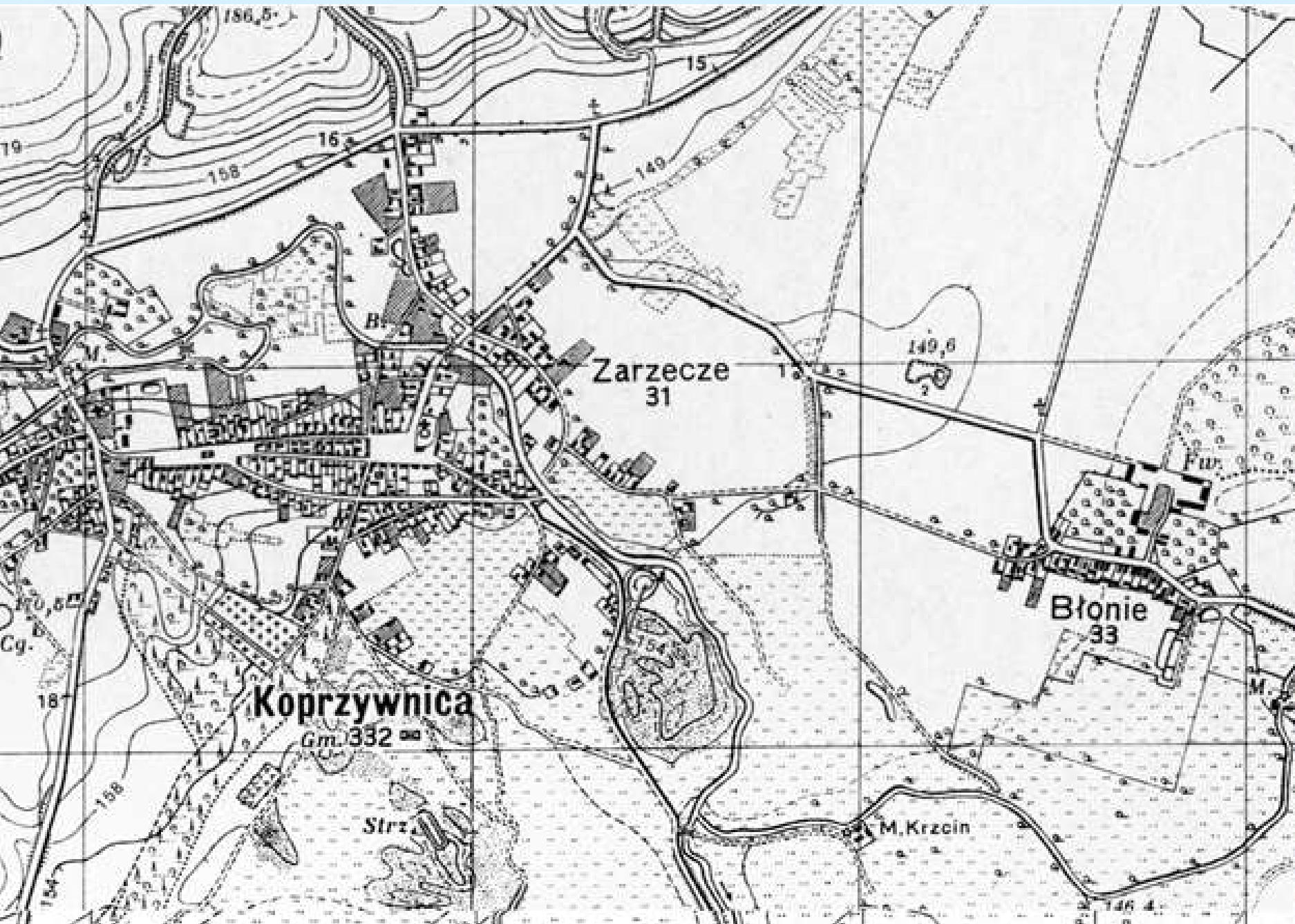


# MŁYN ZAGÓRNY



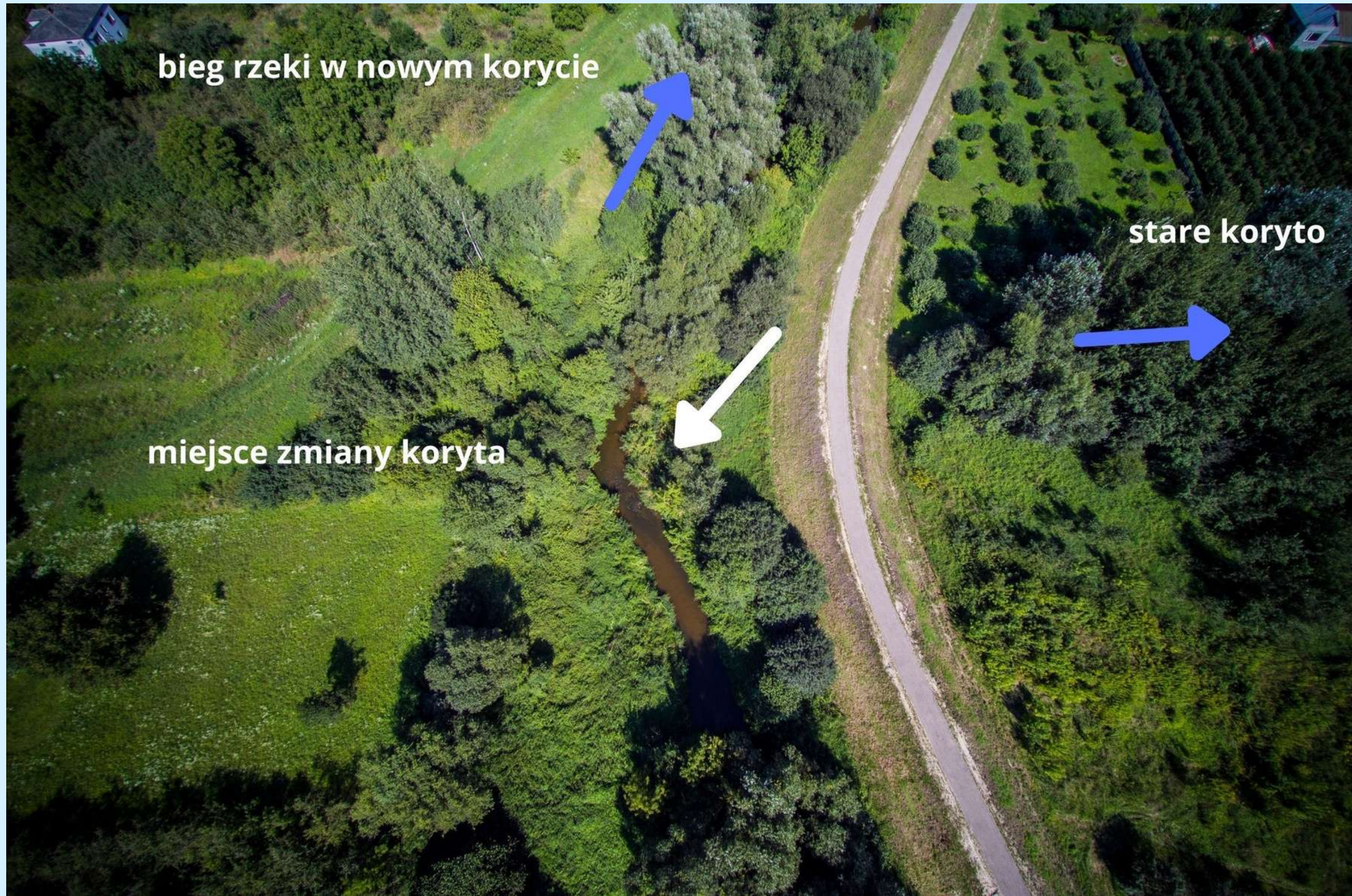


# PRZEKOP/REGULACJA RZEKI W LATACH 30.





# PRZEKOP/REGULACJA RZEKI W LATACH 30.





# PRZEKOP/REGULACJA RZEKI W LATACH 30.



**Regulacja rzeki Koprzywianki uregulowana. Roboty regulacyjne przy obwałowaniu rzeki Koprzywianki (p. sandomierski) zostały ukończone. Koszt regulacji wyniósł 3 i pół miliona zł.**

Rzeka Koprzywianka w swym dolnym brzegu poniżej Koprzywnicy przepływa z małym spadkiem, w korycie płytkim i wąskim, wzniesionem ponad poziom, otaczających ją gruntów, wskutek czego przy każdym przyborze woda przelewa się przez brzegi i zalewa sąsiednie niższe tereny. To samo dzieje się i z małymi potokami, spływającymi na nizinę o nieznacznym spadku przez co wody te długo pozostają na polach i tem właśnie zabagniają te doliny.

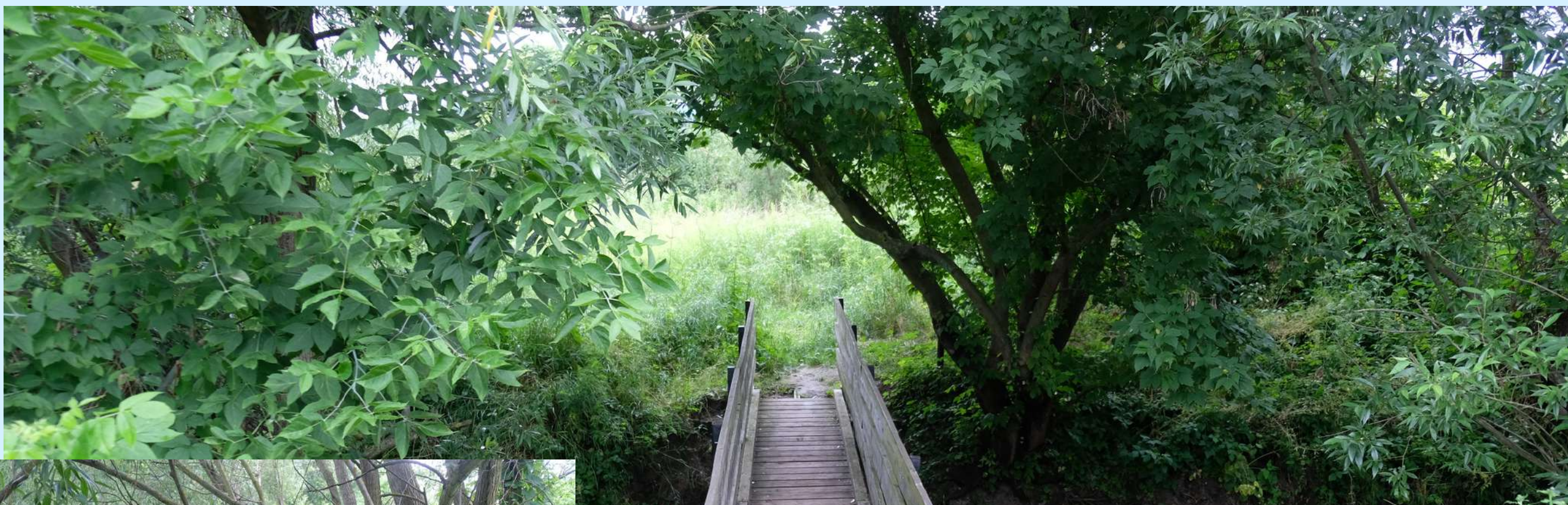
By temu zapobiec roboty już prowadzone mają za cel przedłużenie koryta Koprzywianki i przesunięcia jej ujścia aż do Koźmierzowa, przyczem dokładne jej obwałowanie.

Robota rozłożona jest na szereg lat, z której część wykonana w roku bieżącym wyraża się wybudowaniem 2 kilometrów wału, na co użyto około 130 tysięcy metrów kubicznych ziemi.

Przy wszystkich tych budowlach pracowało 1200 robotników, w czym z naszego powiatu około 250. Prócz tych wielkich zagadnień, dla których roboty te prowadzono i które po ich wykończeniu będą miały wielki wpływ na stosunki naszego Powiatu, prowadzenie tych robót miało i ten dobroczynny skutek, że bądź co bądź 250 ludzi naszych znalazło pracę, a każdy z obcych robotników z zarobków swych niemałą część zostawił w powiecie. W dobie trudności gospodarczych naszego rolnika miało to nieprzeciętne znaczenie dla najbliższych terenów pracy sąsiadów. Jak się dowiadujemy roboty te będą prowadzone i w roku przyszłym z niestabnącą siłą



# KŁADKA NA SPALONYM MOŚCIE





# OKOLICE ANDRUSZKOWIC





# OKOLICE ZALEWU



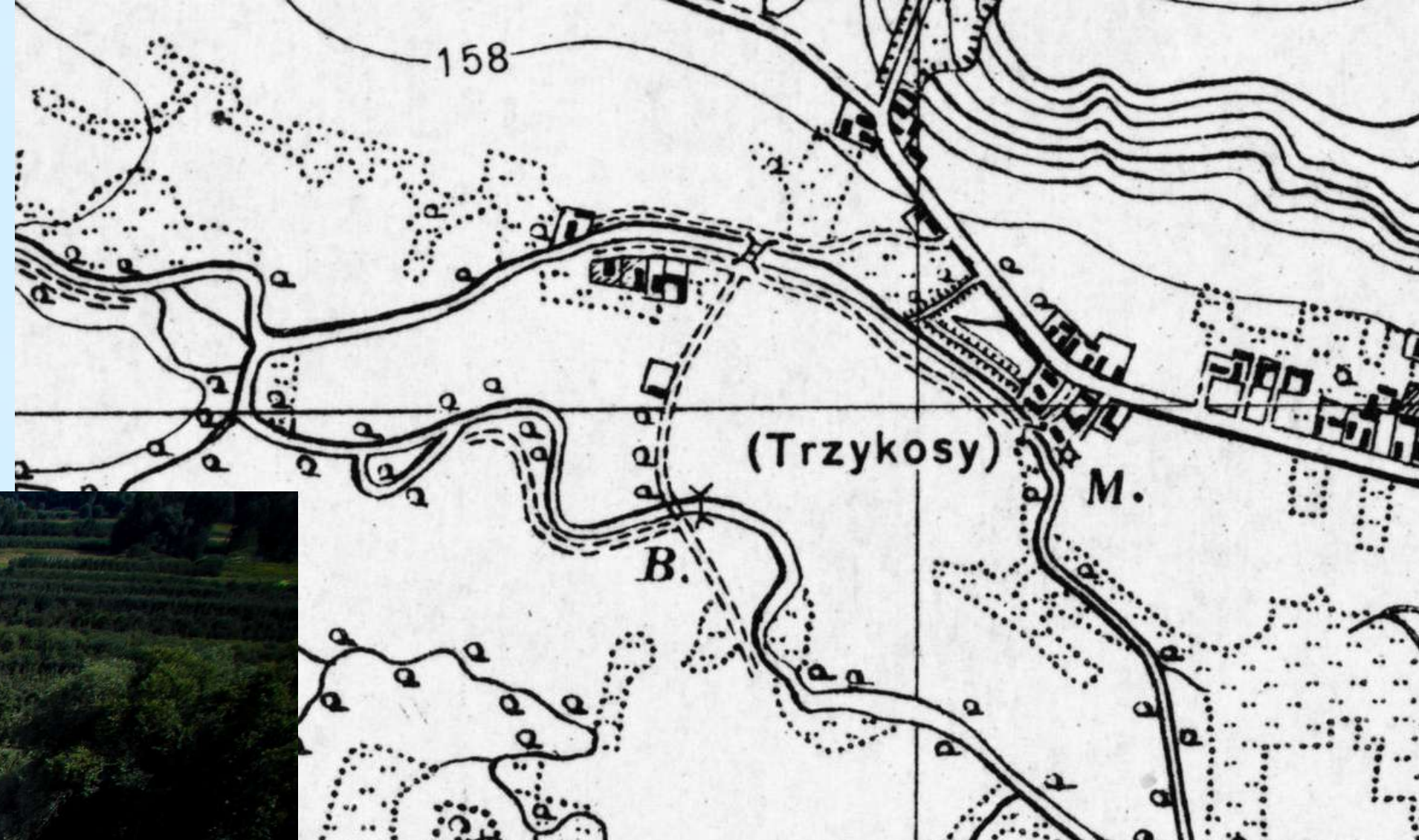


# MŁYN W KOPRZYWNICY



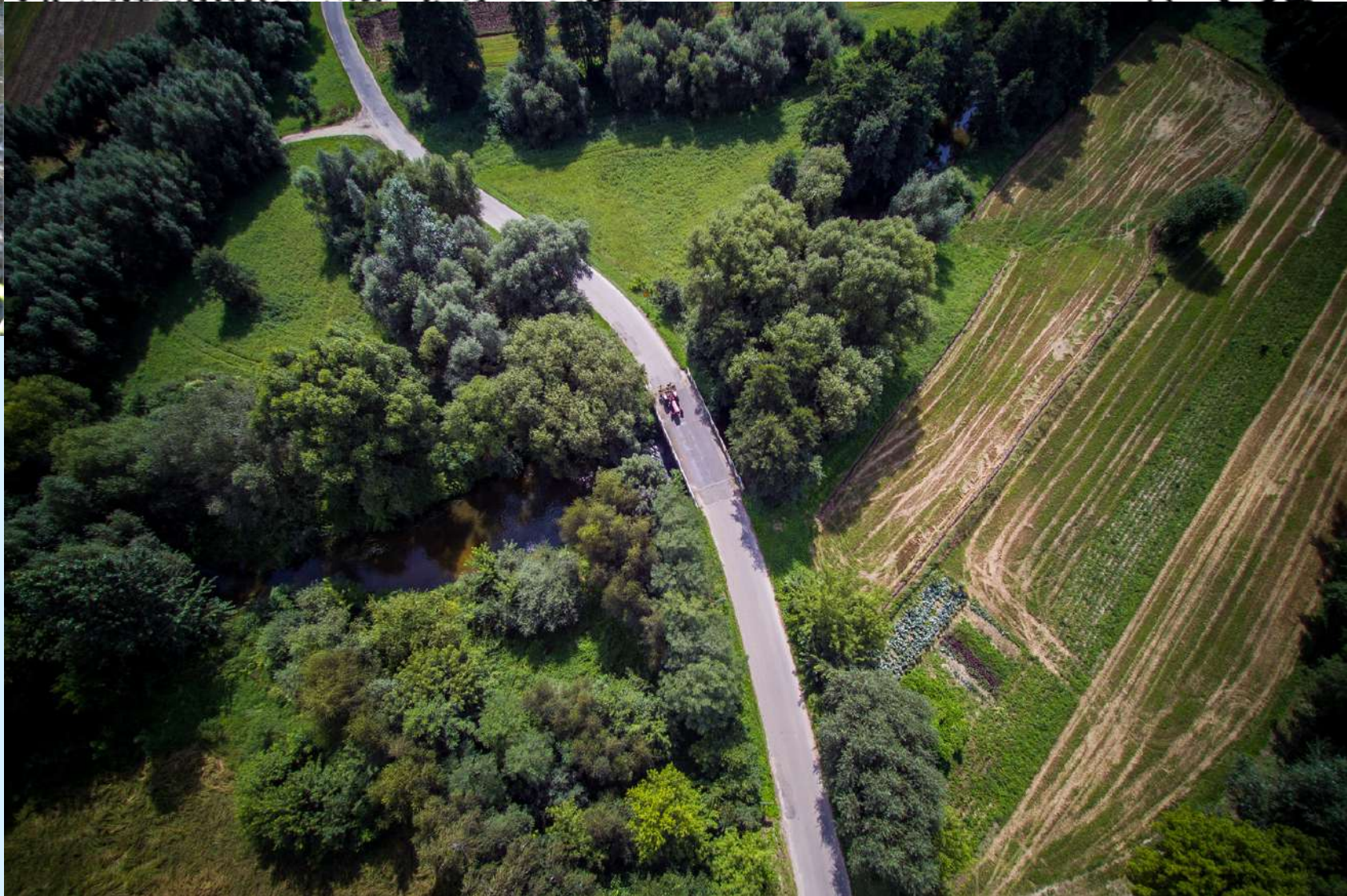
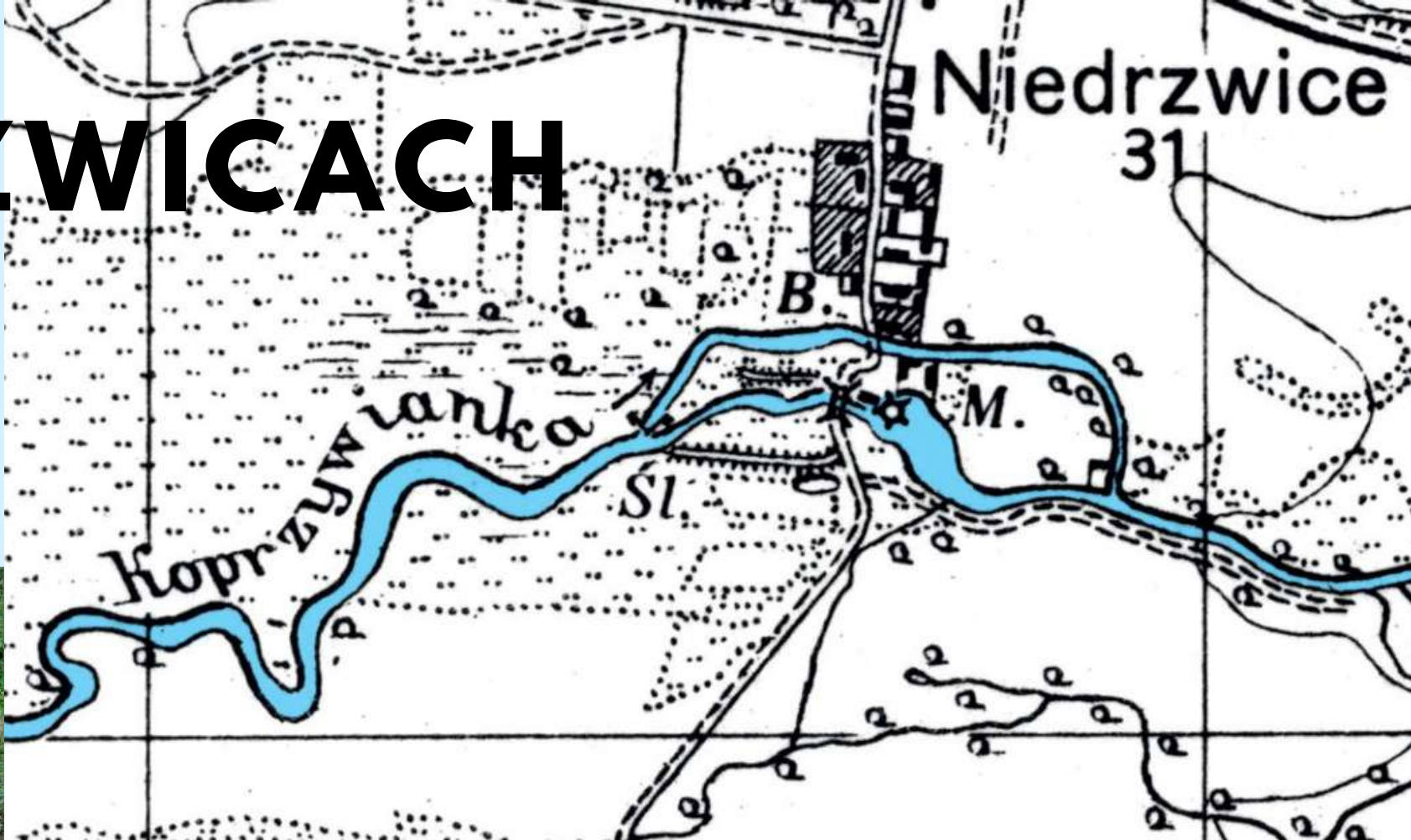


# MŁYN W TRZYKOSACH





# MOST NA MŁYNIIE W NIEDŹWICACH





# MŁYN W SKWIRZOWEJ



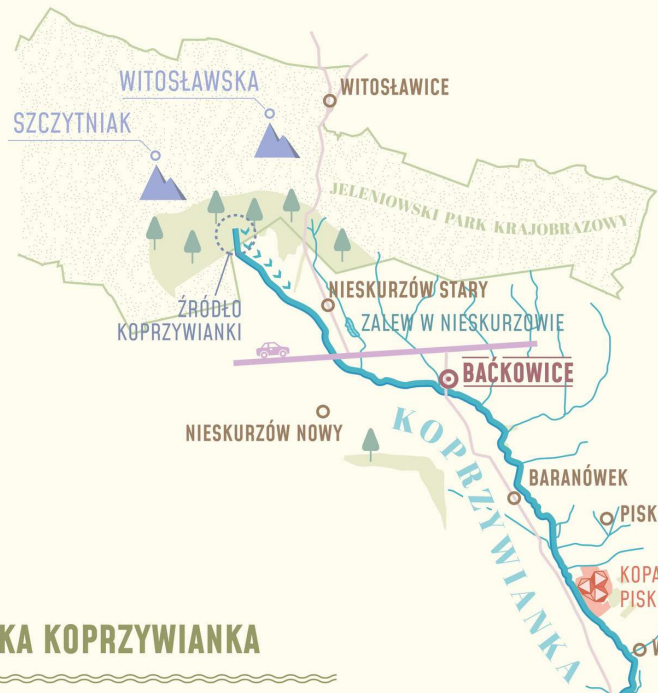


# MŁYNÓWKA

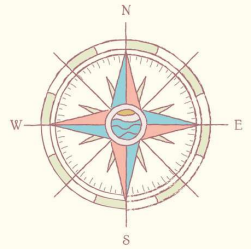




# MAPA RZEKI KOPRZYWIANKI



## MAPA RZEKI KOPRZYWIANKI



### RZĘKA KOPRZYWIANKA

Nazwa rzeki pochodzi od nazwy miejscowości, przez którą płynie – Koprzywnica. Ta z kolei pochodzi od słowa „pokrzywa”. Na przestrzeni dziejów rzeka miała różne nazwy, bywała nazywana Pokrzywianką, a nawet Kanją.

Źródło Koprzywnianki znajduje się w Nieskurzowie Starym (gm. Baćkowice) na terenie Jeleniowskiego Parku Krajobrazowego w Górach Świętokrzyskich, w okolicy Szczytniaka.

Koprzywnianka przepływa kolejno przez gminy: Baćkowice, Iwaniska, Klimontów, Łonów, Koprzywnica oraz Samborzec, meandrując przez te tereny na odcinku ok. 70 km. Po drodze jej dopływami są m.in. Kacanka i Gorzyczanka.

Środkowa część biegu Koprzywnianki wraz z dopływami objęta jest obszarem Natura 2000 jako Ostoja Żyznów.

Od Koprzywnicy ku ujściu rzeka płynie sztucznym, obwałowanym korytem przekopanym w latach 30. XX wieku, wykorzystując po drodze dolny bieg Gorzyczanki, Polanówki (dawnej Życi) i niegdys Wisetki.

Koprzywnianka jest lewostronnym dopływem Wisły – jej ujście znajduje się na granicy Zawisze (gm. Samborzec) i Sandomierza.

Przed regulacją Koprzywnianka uchodziła do Wisły na granicy gm. Koprzywnica i gm. Samborzec – między Kamieńcem a Bogorią Skotnicką. Do dziś można znaleźć w tym miejscu ślady starego ujścia. Podobnie jest ze starym korytem rzeki. W topografii miasta i gminy Koprzywnica zachowały się ślady jej dawnego biegu. Płynęła ona dawniej między Zarzeczem (kiedyś wieś, obecnie osiedle Koprzywnicy) a Koprzywnicą, opływała Łysą Górę i meandrowała przez niziny położone miejscowości: Błonie, Ciszycę, Świężycę, Kamieniec.

Regulacja i obwałowanie końcowego odcinka rzeki w latach 30. XX wieku wynikały z pomysłu osuszenia nizinnych terenów oraz z potrzeby chronienia nadwiślańskich wsi przed cyklicznymi wylewami. Prace przy przekopie w maju 1938 roku doglądał – podczas wizytowania Centralnego Okręgu Przemysłowego – prezydent Ignacy Mościcki.

Koprzywnianka była niegdys powszechnie użytkowaną przez okolicznych mieszkańców i zwierzęta rzeką. Z jej naturalnej siły – czyli z energii wodnej – korzystały liczne młyny budowane praktycznie na całym jej biegu. Prowadziły do nich najczęściej młynówki – sztuczne odnogi rzeki, dzięki którym okresowo zasilano turbiny wodne. Z tego powodu na rzece i młynówkach budowane były stawidla, czyli zastawy służące do regulowania przepływu wody. Po II wojnie światowej młyny zostały w większości upaństwowione i zmienione na elektryczne. Wiele z nich działało jeszcze do końca lat 90. XX wieku. Obecnie na Koprzywniance nie pracuje żaden młyn.

W gminie Koprzywnica zachowały się dwa (nieczynne) młyny – w Trzykosach oraz w samej Koprzywnicy, a w okolicy można odnaleźć także ślady po dwóch innych. Ruiny młyna w Niedźwicach (znieszonego przez Niemców w lipcu 1944 roku) wykorzystane zostały w konstrukcji mostu na Koprzywniance. Z kolei wśród pól uprawnych między Koprzywnicą a Błoniem odnalazł można fragmenty młyna „Zagórne-go”, który przestał działać po przekierowaniu nurtu Koprzywnianki do nowego koryta. Przy starym korycie, tuż za Błoniem, przed II wojną światową działał jeszcze jeden młyn (obecnie nielastujący).

Dziś na Koprzywniance są dwa zalewy – w Szymanowicach oraz w Koprzywnicy; w każdej z tych miejscowości utworzono osobno kąpielisko i łowisko wędkarskie.

W maju 1915 roku Koprzywnianka była „świadkiem” bitwy pod Konarami – podczas I wojny światowej stanowią bowiem linię frontu między wojskami rosyjskimi i austro-węgierskimi. W skład armii Austro-Węgrów wchodziła I Brygada Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego.

Mapa i tekst powstały w ramach projektu „Koprzywnica Patrzy/My – wokół Koprzywnianki” realizowanego przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Koprzywnicy latem 2021 roku.

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE: Pola Rożek / Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Koprzywnicy

OPRACOWANIE KARTOGRAFICZNE: Kamil Niesioruk

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Kraft

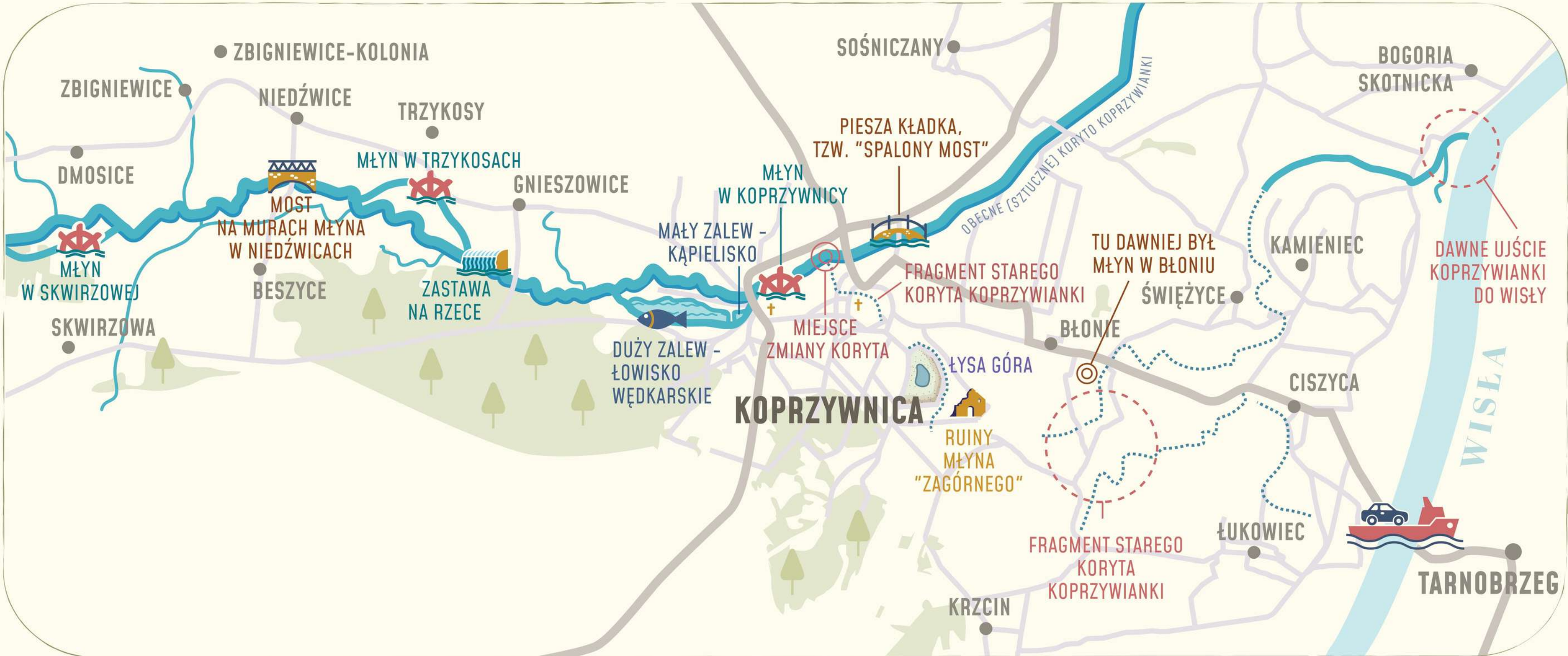


#### LEGENDA

- RZĘKA KOPRZYWIANKA
- RZĘKI, DOPŁYWY
- >>> KIERUNEK BIEGU RZEKI
- STARE KORYTO RZEKI
- MIASTO POWIATOWE
- MIEJSCOWOŚĆ – SIEDZIBA GMINY
- WIEŚ
- DRÓGI KRAJOWE I WOJEWÓDZKIE
- WYBRANE DRÓGI LOKALNE
- ZALEW
- OSTOJA
- PARK KRAJOBRAZOWY
- ▲ LAS
- ▲ SZCZYT
- ▲ KOPALNIA PIASKU
- ▲ KOPALNIA DOLOMITU
- ⚓ PRZEPRAWA PROMEM
- ✕ MIEJSCE HISTORYCZNEJ BITWY



# MAPA RZEKI KOPRZYWIANKI





# MAPA RZEKI KOPRZYWIANKI - TABLICA NAD ZALEWEM





# TABLICE EDUKACYJNE

## rzeka KOPRZYWIANKA wokół regulacji rzeki

W ruinach młyna, tu na Skroczykach gdzie kiedyś płynęła Koprzywiątka, bawiliśmy się w chowanego, krowę tam pasaliśmy. Ile tam było pozostałości po rzece, po tych skorupiakach, ślimakach, muszle, małże - miesamowita ilość!



prace przy regulacji Koprzywianki, budowa nowego koryta, lata 30. XX w.; z archiwum Józefa Mjajka



uroczystość z okazji otwarcia nowego koryta Koprzywianki, 1938 r.

Regulacja rzeki Koprzywiątka uregulowana. Roboty regulacyjne przy obwałowaniu rzeki Koprzywiątka (p. sandomierski) zostały ukończone. Koszt regulacji wyniósł 3 i pół miliona zł.

informacja o zakończeniu regulacji rzeki w „Kurjerze Warszawskim” nr 270 z 2.10.1938 r.

Bardzo długo ta rzeka, już po przekopie, wracała do starego koryta. Te powroty tej rzeki w trakcie jakichś ulew czy wiosennych roztopów powodowały, że dalej te tereny były zalane. I z tego powodu jest tutaj bardzo urodzajna ziemia.

Mama mówiła o planach, jak to będzie przebiegała ta rzeka, różne tam ludzie się odnosiło do tego przekopu. Niektórzy byli przeciwni, bo to się wiązało z zajęciem ich terenów, więc niejednokrotnie toczyły się awantury, przeganianie widłami, gdy zajmowano jakiś kawałek pola czy łąki. Nie mogli w to uwierzyć, że to ich będzie chronić przed tym zalewaniem ciągłym.

ze wspomnień Małgorzaty Liśkiewicz



fragment koryta Koprzywianki przed przekopem na Zarzeczu, widoczne młyny wyłączone z użytku po zmianie koryta

Pamiętam jak w 1938 r. Koprzywiąnkę przekopali i święto było takie, jak puszczali tę wodę w nowe koryto na Zarzeczu. To była taka uroczystość, ludzi pełno, przyglądali się, byłam ja. Orkiestra grała na to otwarcie. Leon Słonecki miał taką łódkę. I jak było to otwarcie Koprzywianki, to on tą łódkę popłynął aż do Sandomierza. Bo stare koryto rzeki jest tu do Zarzecza, a na Zarzeczu koryto zostało przekopane w stronę Sandomierza.

Jak Koprzywiątka była jeszcze nieregulowana, to w stronę tzw. dworskich łąk (bo dwór był w Łukowcu) stał młyn, a drugi też w Błoniu. Jak rzekę skreślili, tak te dwa młyny zostały zlikwidowane.

Przy przekopie pracowała taka firma - „Czesochawiaki” ich nazywali. Z Koprzywnicy, z Cegieli dużo mężczyzn chodziło na zarobek, wykopy robili łopatami. Mieli taką tzw. babkę, maszynę, co ubijała wal. Ziemię na waly woźli furmankami z nowego koryta.

ze wspomnień Jana Orдона

Skierowali tę rzekę w nowe koryto, bo Koprzywiątka topiła tamte tereny: Błonie, Świątęce, Łukowice i upadała tam, jak Kamieniec jest. Tam nie było wałów, jej się udało wypłynąć w końcu na płaski teren, i płynęła, jak chciała! Jedyna góra to była Łysa Góra, to ją ominęła.

ze wspomnień Kazimierza Kitlińskiego

Druga seria robót dotyczy rzeki Koprzywianki, a zadaniem ich jest zabezpieczenie nisz Skotnickiej i Koprzywnickiej od zabagnienia przez wody Koprzywianki i mniejszych potoków, jak Gorzyżanka, Życianka i t. p.

Rzeka Koprzywiątka w swym dolnym brzegu poniżej Koprzywnicy przepływa z małym spadkiem, w korycie płytkim i wąskim, wzniesionem ponad pozostawionej jej gruntów, w skutek czego przy każdym przyborze woda przelewa się przez brzegi i zalewa sąsiednie niższe tereny. To samo dzieje się i z małymi potokami, spływającymi na nizinę o nieznanym spadku przez co wody te długo pozostają na polach i tem właśnie zabagniają te doliny.

By temu zapobiec roboty już prowadzone mają za cel przedłużenie koryta Koprzywianki i przesunięcia jej ujścia aż do Kołmierzowa, przyczem dokładnie jej obwałowanie.

Robota rozłożona jest na szereg lat, z której części wykonana w roku bieżącym wyraża się wybudowaniem 2 kilometrów wału, na co użyto około 130 tysięcy metrów kubicznych ziemi.

Przy wszystkich tych budowach pracowało 1200 robotników, w ośm z naszego powiatu około 250. Prace tych wielkich zagadnień, dla których roboty te prowadzono i które po ich wykończeniu będą miały wielki wpływ na stosunki naszego Powiatu, prowadzenie tych robót miało i ten dobroczynny skutek, że bądź co bądź 250 ludzi naszych znaprę, a każdy z obcych robotników z zarobków swych niemalą część zostawił w powiecie. W dobie trudności gospodarczych naszego rolnika miało to nieprzeciętne znaczenie dla najbliższych terenów pracy sąsiadów. Jak się dowiadujemy roboty te będą prowadzone i w roku przyszłym z niesłabnącą siłą.

informacje o regulacji Koprzywianki w czasopiśmie „Ziemia Sandomierska”, nr 52/1933 r.

## rzeka KOPRZYWIANKA wokół młynów

Od jesieni do wiosny młyn w Trzykosach pracował na pełnych obrotach, aż kończyło się ziarno. Przedmłówek – to był czas przestoju, oczekiwania przed nowym zbożem, które było w sierpniu i wrześniu i wtedy znów zaczynał się ruch we młynie. Praca we młynie trwała długo – zaczynało się rano i kończyło się w nocy. I zimno było, nie było ogrzewania. Tymi kołmi przyjeżdżali, tymi furami ze zbożem i z czystymi, białymi workami na mękę – była higiena!

Z 100 kg ziarna ma się 50 kg mąki. Jak dzisiaj jest mąka np. 450 typ, to oznacza, że z 100 kg ziarna jest wycięgnięte 45 kg mąki. Te z wyższym numerem są mniej oczyszczone.

Robiona była mąka pszenna i żytnia. W młynie jeszcze robiono kaszę w kaszarce. I jeszcze był kamień do robienia śrutu, czyli ospy dla zwierząt. Ospę się robiło z różnych zbóż, z jakiegoś gorszego ziarna.

Tu płynie rzeka Koprzywiątka i jest rozwidlenie – na młynówkę i główną rzekę, mówią się „Koprzywiątka pierwsza” i „Koprzywiątka druga”. Na młynówce koło młyna było spietrzeenie wody, stawidła – taka tama z drewna. Spuszczano stamtąd wodę, żeby turbina się krecła. Tu przy turbinie było głęboko, faceci na główkę skakali, jak się kapali.

Młyn został zamknięty w 1997 r., przestało się to opłacać. Coraz mniej ludzi przyjeżdżało. Mąkę, chleb, placki łatwiej teraz dostać – wystarczy pojechać do sklepu i kupić. Ludzie rezygnowali z hodowli zwierząt – nie było potrzeby robienia ospy. Nastąpiło przekwalifikowanie tych naszych terenów z pszenno-buraczanych na sadowniczo-warzywne.

ze wspomnień Alicji Krawczyk

W Niedźwiczach młyn spalił się w czasie wojny, podczas frontu. 22 lipca 1944 r. Rosjanie przyszli tu do Beszyc i tydzień się przeganiali z Niemcami. I wtedy też Niemcy zaminowali teren koło rzeki i wysadzili ten młyn i się spalił.

Jak już się zaczęło pyłować, to się nie odchodziło, aż się spytuje. Można było robić dwa rodzaje mąki – przednią i poślednią. Ta pierwsza to była ładna mąka, białutka, a ta druga była czarniejsza. A huk był we młynie, jak te walce wszystkie chodziły i karz!

ze wspomnień Stefani i Henryka Cebuchowskich

Mój dziadek, Piotr Batorski, był młynarzem, pracował w Koprzywnicy razem Władysławem Chmielewem z Cegieli. Wcześniej na przełomie lat 20./30. XX w. pracował w Skwirzowej. Dziadek był młynarzem szeregowym, czyli od prac fizycznych, zresztą – cóż tam można było innego? To była ciężka harowa, tych uworów z ziarnem, z mąką się unosił tyle, że jak przychodził do domu, to tylko zjadł i padł.

ze wspomnień Marii Praszek



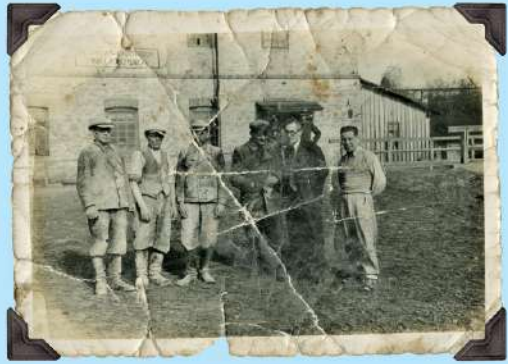
fragment mapy z 1938, na mapie zaznaczony młyn w Niedźwiczach, śluz i bród na rzece oraz most na młynówce – odnodze rzeki Koprzywianki

Jak Żydzi budowali młyn w Koprzywnicy, to mój ojciec kamień im woził - to było ok. 1922/23 r. Właściciel młyna, bogaty, bezdzietny Żyd, nazywał się Jankiel Stama, mieszkał zaraz za mostem. Jak Niemcy Żydów wygnali w 1942 roku, młyn trafił pod zarządek komisarza. Wówczas, „za Niemców”, jak się przemial robiło we młynie, to trzeba było z każdego metra dawać im 10 kg takiego odsypania.

Młyn został częściowo spalony w czasie frontu w 1944 roku. Po wojnie Nowińscy kupili ten młyn, ale później, ok. 1952 r., upaństwowiono młyny i dopiero po zmianie ustroju Nowińscy znou go odkupili.

Był niedaleko jeszcze tzw. mały młynek, ale został spalony podczas I wojny światowej. Są jeszcze ślady - na samym rogu, gdzie jest mur kościelny przy klasztorze cystersów, to tam są pałe powbijane w korycie młynówki. A młynów to było w okolicy! W Koprzywnicy, Trzykosach, Niedźwiczach, Sulisławicach, Skwirzowej, na Rybnicy, na Lipowcu. W Samborcu był młyn, w Złotej na prąd, na Sperandzie za Ciszęją parow.

młynówka – przekopana lub naturalna odnoga rzeki, doprowadzająca do młyna wodę służącą do napędzania turbiny wodnej



młyn w Koprzywnicy podczas niemieckiej okupacji przed zniszczeniem lewej części, od lewej: młynarze Piotr Batorski i Władysław Chmiel, ok. 1943 r.; fot. z archiwum Marii Praszek

Nie było tam żadnego krzewu, żadnej choiny, nic tam nie było, tylko sam piasek – stąd Łysa Góra. Za Łysą Górą na rzece był młyn Nowińskich. Wacław i Czesław, razem go prowadzili. Ja pamiętam jeszcze ich ojca – też był młynarzem. Tam młyn miały murowane z kamienia, dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Mówiło się Zagórny młyn, bo „za górą” był - chodziło o Łysą Górę. Z tej rzeki upust taki był zrobiony i dopływał do tego młyna. Był też i w Błoniu – miał go Skrzek. Później, jak rzekę wykręcili, to już tych dwóch młynów nie było. I potem po wojnie Skrzek miał młyn w Trzykosach, po Żydach.

ze wspomnień Kazimierzy Modras

młyn w Koprzywnicy w środku, na zdjęciu m.in. młynarze Piotr i Edward Batorscy i Władysław Chmiel, ok. 1943 r.; fot. z archiwum Marii Praszek



Nowińscy, powojenni właściciele młyna w Koprzywnicy, przy stawidłach, poz. lat 50. XX w.; fot. z archiwum Stefani Nowińskiej



ze wspomnień Jana Orдона

## rzeka KOPRZYWIANKA wokół społecznej funkcji rzeki



piłnik nad „nową” rzeką, na zdjęciu m.in. Janina Liśkiewicz; lata 60. XX w.; fot. z archiwum Małgorzaty Liśkiewicz



na ryby z wędkami z wikliny idą Józef, Jan i Mieczysław Starzyńscy, ok. 1951 r.; fot. z archiwum Jana Starzyńskiego

Jak popadało, nieraz tato patrzył w rzekę i mówił: „O, w Szymanowicach polało, bo leśna woda jest”. Po kolorze rzeki widział, jakiego padał deszcz. Jak płynęła zielona woda, taka przejrzysta, ładna - to padało w miejscowościach leśnych, przed Szymanowicami. A jak płynęła taka mętna, gliniasta, to oznaczało, że padało uwięź - od Klimontowa, od Baćkowie, bo tam są pola gliny.

ze wspomnień Alicji Krawczyk



Szymon Jasiński pływający po rzece na dziecko, ok. 1970 r.; fot. z archiwum Marii Jasińskiej

„wyspa” na rzece Koprzywiątce, od lewej: Eugenia Kwietniewska, Zofia i Aleksander Tarczyńscy, lata 30. XX w.; fot. z archiwum Małgorzaty Liśkiewicz

Chodziło od Zarzecza w stronę Cegieli: „Gdzie idziecie się dzieci kąpać”? „Pod belą”. Potem czkwił dorosł i były ogniska „pod belem”. Wszystko się działo „pod belem”, tam było takie zakole, cisza, piękne drzewa, fajne zejście i bel – czyli przewrócone drzewo.

ze wspomnień Barbary Batogowskiej

Jak otworzyli kopalnię siarki w Piasecznie, poziom wód gruntowych tak bardzo się obniżył, że w studniach nie było wody. Więc jak padał deszcz, to pod rynnami stały gary, wszyscy zbierali wodę. Koprzywiątka była źródłem wody do mycia się, do prania. Mój dziadek miał konia i furmankę, na której stała taka aluminiowa beczka. Jeździłszy do rzeki po wodę i tym koniem, z tą beczką wjeżdżało się pod most, był zjazd specjalnie zrobiony, żeby można było furmanką zjechać i wyjechać. Koni pił wodę, a my z siostrą mustaliśmy podawać wiadra tacie, nabierając z rzeki wodę, a tata ulewał do beczki. 1000 litrów miała beka, wiadro 10 litrów, to można sobie wyobrazić.

Żeby sobie włosy umyć na niedzielę i spukać, to każda z nas musiała sobie przynieść po dwa wiadra wody z rzeki. Pod górę. Mama grzała nam tę wodę i potem w miednicy żeśmy myły te włosy. To była mięciutka woda, dobra. Pamiętam jakie włosy były po niej miękkie i błyszczące.

ze wspomnień Małgorzaty Liśkiewicz



Józef Knap z synem Stanisławem nad „starą rzeką” niedaleko młyna w Koprzywnicy, 1947 r.; fot. z archiwum Marii Praszek



Janina Kwietniewska z koleżankami nad Koprzywiąnką, koniec lat 40. XX w.; fot. z archiwum Małgorzaty Liśkiewicz

Były takie miejsca nad rzeką, które były znane i wystarczały powiedzieć, że idzie się kąpać „pod pierwszą wierzbę” i było wiadomo gdzie. „Pod mostem” kąpały się male dzieci, z racji tego, że było płytko, „pod pierwszą wierzbą”, to było 10-15 metrów dalej, kąpały się starsze dzieci, bo tam było głębiej, wierzba była zwałona na wodę. „Pod drugą wierzbą” kąpała się młodzież. Natomiast starsi i zwykle mężczyźni kąpali się „pod Grudniową”, na zakolu rzeki. Tam było bardzo niebezpiecznie, były wiry, zresztą jeden się tam utopił. To było w stronę Gniezowic idąc od młyna w Koprzywnicy. W niedzielę chłopcy nad rzeką w karty grali, pili wino i różne takie.

ze wspomnień Marii Praszek

W Wielką Sobotę wszyscyśmy się zbierali tu na Zarzeczu, cała młodzież. Z wiadrami szliśmy o 5 rano do rzeki, żeby się myć w „wodzie święconej”, z Koprzywnicy, to przynosiło zdrowie. To było najważniejsze, by każdy z domowników umył ręce i tuar w tej wodzie z rzeki.

Na św. Jana wianki się wilo z pełnych kwiatów, cała gromada szła i chłopcy i dziewczyny. Puszczaliśmy je od mostu spod młyna w Koprzywnicy. Był krzyk, gdy jakiś się zacepił o gałąź lub utonął. Popychaliśmy je kijami. Szliśmy spod młyna prawie pod Sośniczanę - cały czas rzeką! Wodą szliśmy i tak brodziliśmy w niej, tu było płytko, tu było dotąd, fajnie było, takie wycieczki wodne.

Co niedzielę po obiedzie zbierało się towarzystwo, dzieci, rodzice. Bralo się kocz, kompot, jedzenie i jedna atrakcja była – iść nad rzekę. Kocz były porożki, dzieci się bawiły w rzece, rodzice siedzieli na koczach. Jadło się kanapki czy coś z obiadu i to był taki buwak, taki piknik. Tu się chodziło nad rzekę na tzw. „spalony most”. Tyle ludzi, kocz był koca! Ludzie przestali chodzić nad rzekę jakos w latach 90., wtedy już piłników nie było.

Każdy gospodarz miał wydzielone miejsce metrów tego wahu przy rzece i pasał tam krowy. Dbało o ten wal, bo każdy – jak już było zarosnięte – to sobie wykosił siano do samiuskiej rzeki.

ze wspomnień Barbary Sueharskiej



# WARSZTATY W SZKOLE W GNIESZOWICACH





# SPACER W GNIESZOWICACH





# SPACER W GNIESZOWICACH



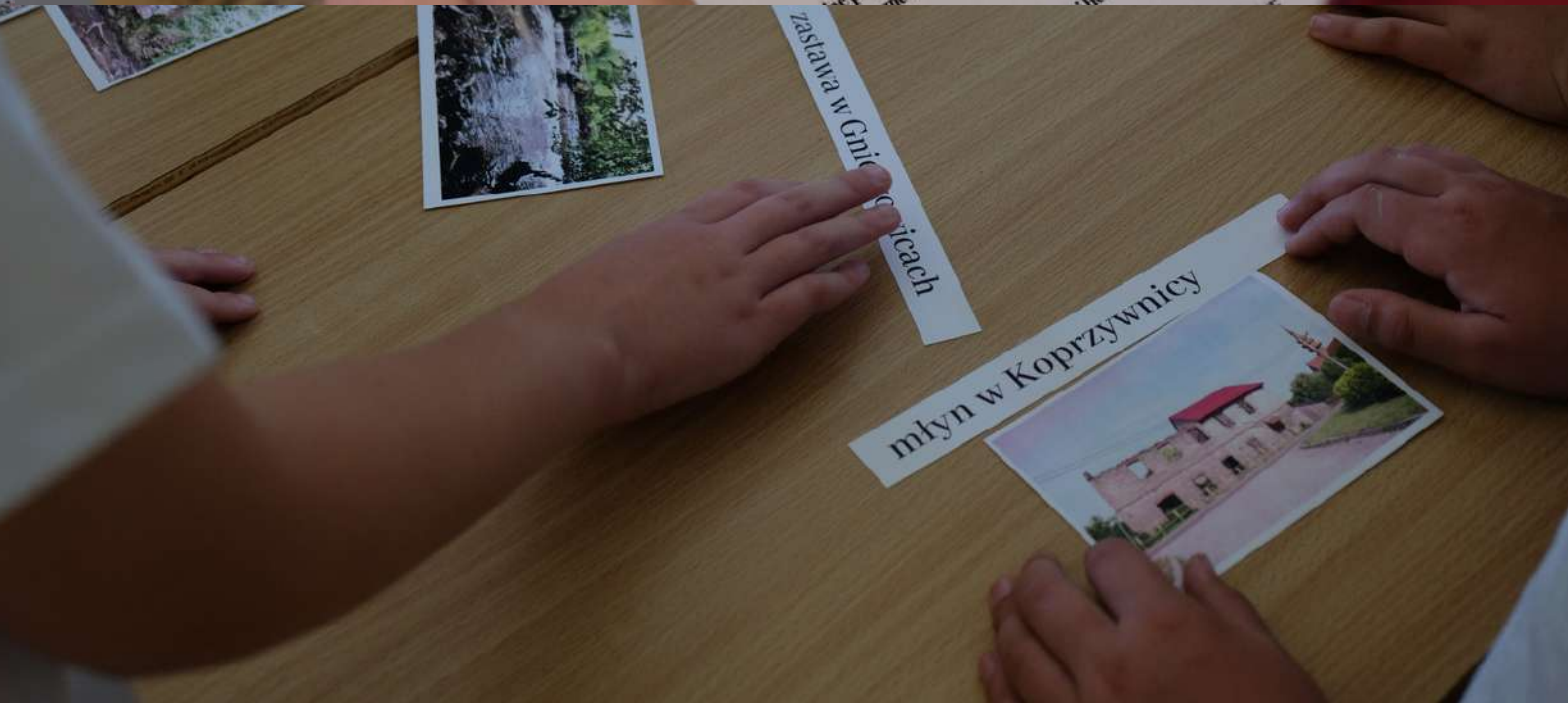
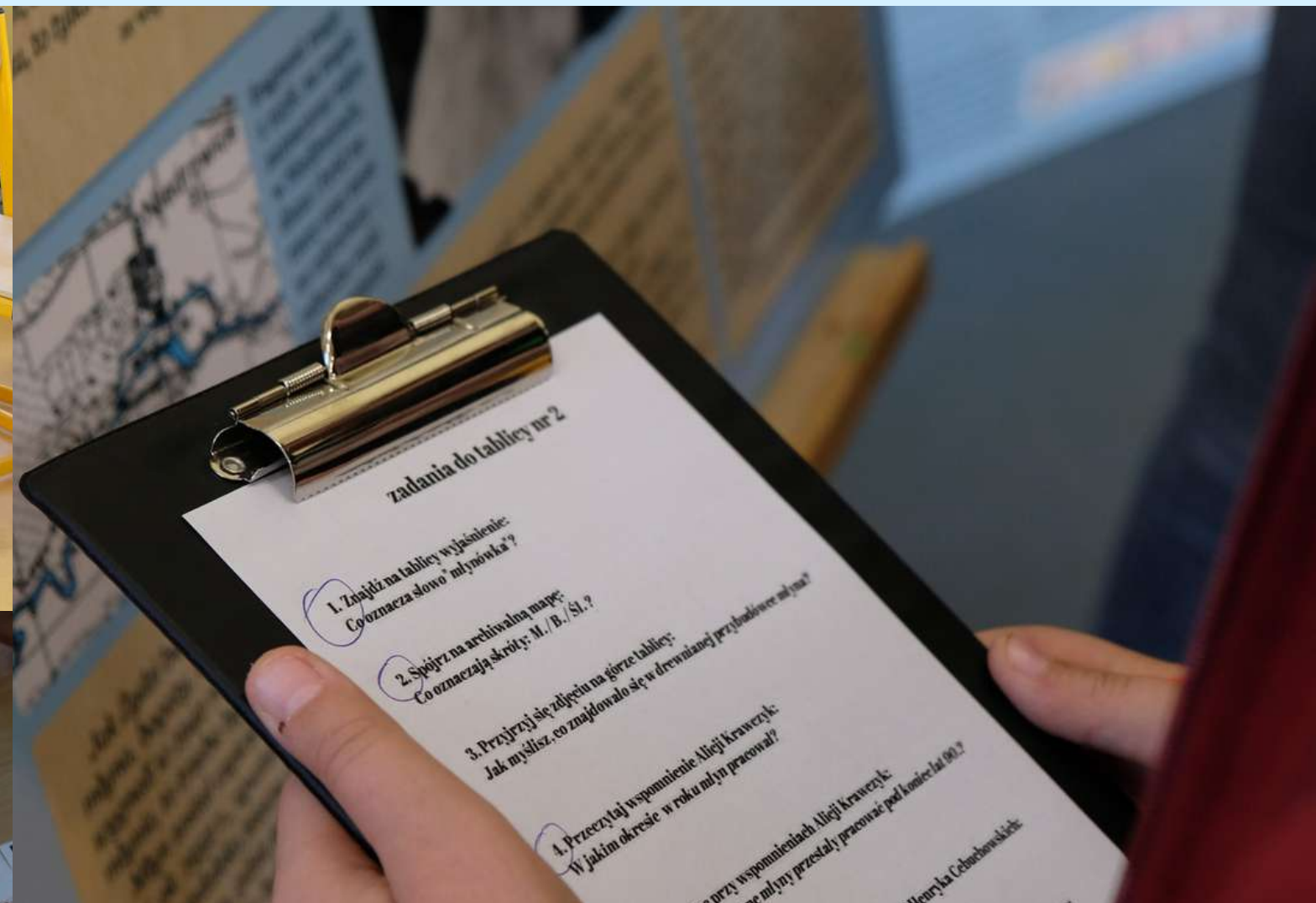
KOPRZYWIANKA

MŁYNÓWKA

ZASTAWA



# WARSZTATY W SZKOLE W NIEDŹWICACH



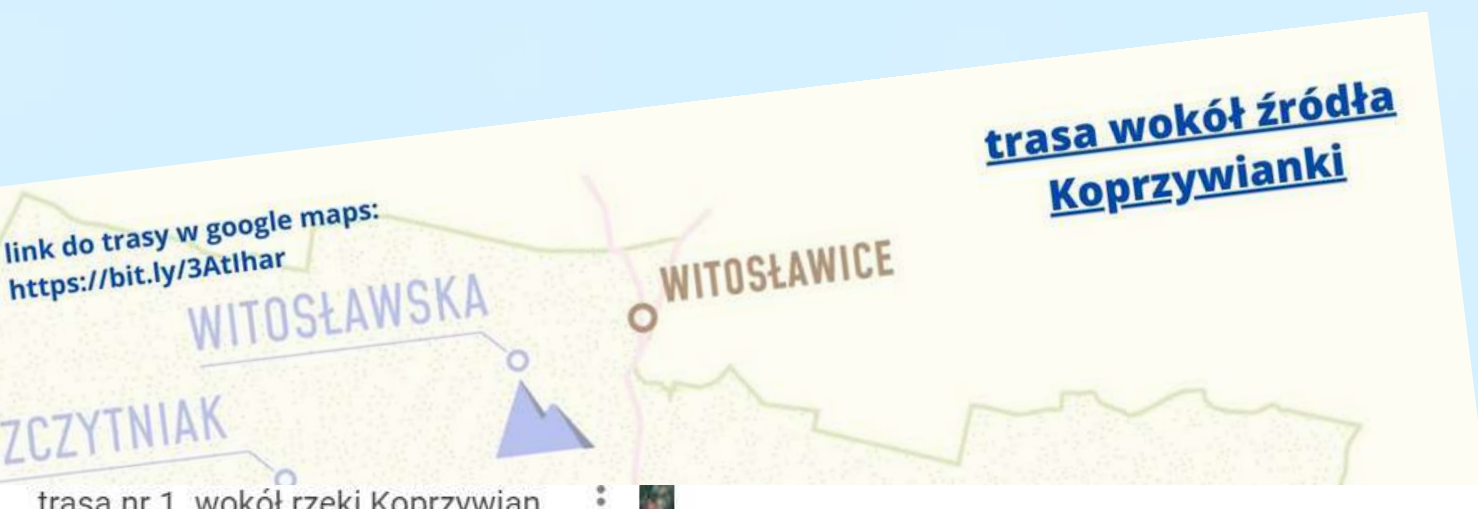


# WARSZTATY W SZKOLE W KOPRZYWNICY





# TRZY TRASY WOKÓŁ RZEKI KOPRZYWIANKI: DO ŹRÓDEŁ



trasa nr 1. wokół rzeki Koprzywian...  
trzy trasy wokół rzeki Koprzywianki realizowane w ramach dofinansowania z programu Patriotyzm Jutra - Muzeum Historii Polski 32 wyświetlenia

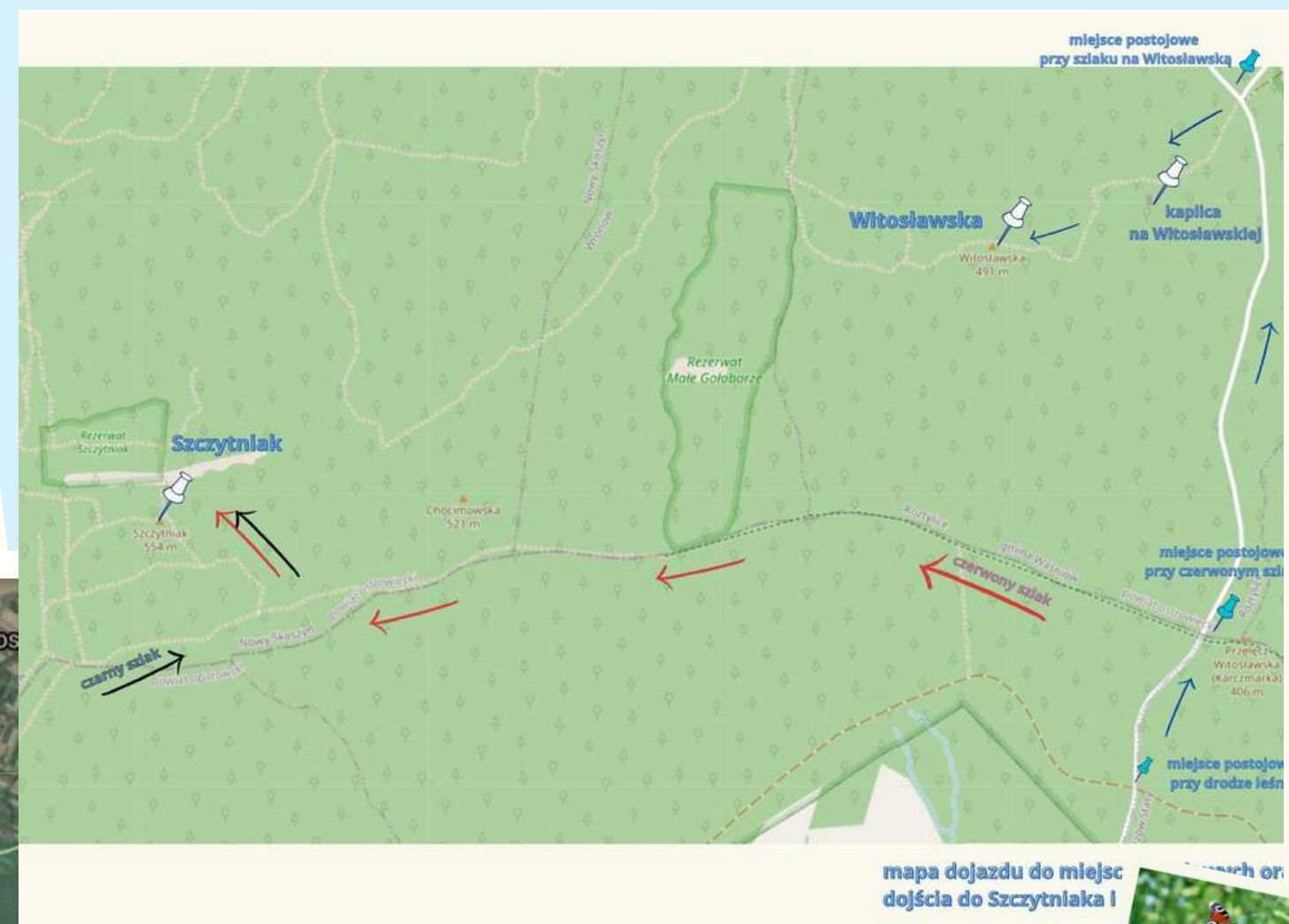
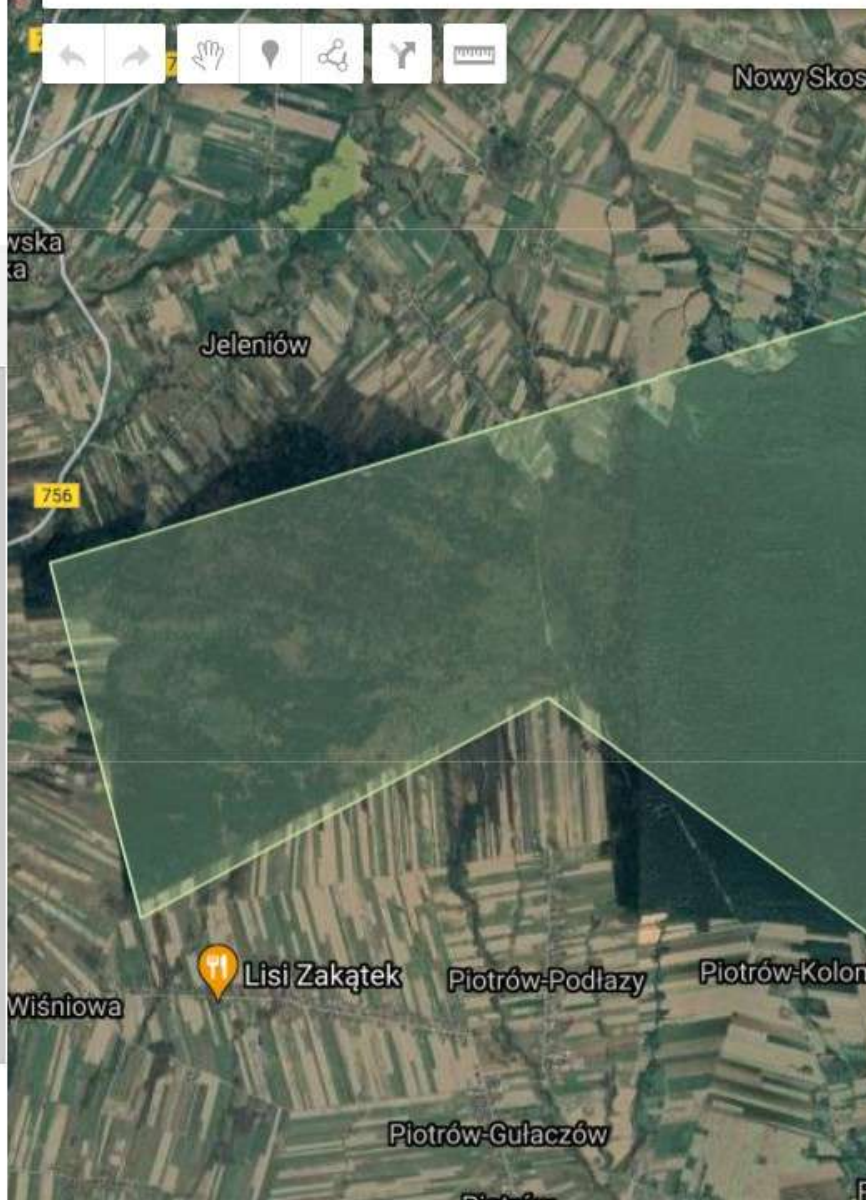
Wszystkie zmiany zapisane na Dysku

➕ Dodaj warstwę   ➕ Udostępnij

👁 Wyświetl podgląd

☑ trasa nr 1. wokół źródła Koprzywia...

- Osobne style
- Jeleniowski Park Krajobrazowy
  - droga leśna - ścieżka przyrod...
  - miejsce postojowe przy szlab...
  - miejsce biwakowe przy drodz...
  - przepust na drodze leśnej, koł...
  - źródło Koprzywianki
  - przepust po wyschniętym źró...
  - przepust po wyschniętym źró...
  - przepust po wyschniętym źró...
  - miejsce postojowe przy czar...
  - miejsce postojowe przy szlak...
  - Góra Witosławska
  - Szczytniak



## TRASA WOKÓŁ ŹRÓDŁA KOPRZYWIANKI

Zapraszamy na wyprawę do źródeł rzeki Koprzywianki, która bierze swój początek w najbliższym paśmie Gór Świętokrzyskich – Paśmie Jeleniowskim, w borze jodłowym na południowym stoku Szczytniaka. Proponujemy wycieczkę samochodowo-pieszą z kilkoma atrakcjami, a nawet możliwością noclegu w lesie w Jeleniowskim Parku Krajobrazowym.

**Jak się przygotować?**  
Na wyprawę warto założyć obuwie trekkingowe lub sportowe i odzież odpowiednią na leśne wędrówki. Ponieważ jest to wycieczka na kilka godzin, niezbędna będzie woda i prowiant. Warto mieć telefon z GPS, aby łatwiej zlokalizować opisywane miejsca.

**Jak dojechać?**  
Z Koprzywnicy jedziemy do miejscowości Nieskurzów Stary w gminie Baćkowice. Drogą wojewódzką 758 dojeżdżamy do Iwanisk i dalej kierujemy się na Baćkowice do drogi krajowej 74. Skręcamy w 74 w lewo, a po przejechaniu około 1,5 km – w prawo, do Nieskurzowa Starego. Jedziemy do końca wsi i dalej w kierunku Witosławic przez las aż do skrzyżowania z drogą leśną: **50°49'11.3"N 21°11'50.4"E**. W sumie pokonujemy dystans 42 km. Samochód zostawiamy na poboczu drogi leśnej przy szlabanie po lewej stronie (w taki sposób, żeby nie blokować drogi).

**Jak dotrzeć do źródeł Koprzywianki?**  
Wędrujemy leśną drogą, która prowadzi w lewo od szosy (mając Nieskurzów za plecami). Po kilku minutach w lesie po prawej stronie mijamy miejsce piknikowe: **50°49'13.9"N 21°11'40.6"E**. Proponujemy zjeść tutaj posiłek w drodze powrotnej.

Wzdłuż drogi latem kwitną liczne rośliny zielne przyciągające owady, a wśród nich motyle, pszczoły, błyszczaki. Szczególnie atrakcyjna dla owadów jest lebiódka pospolita i rusalka pawik.

Paśmie Jeleniowskie Gór Świętokrzyskich jest chronione w ramach Jeleniowskiego Parku Krajobrazowego. Oprócz jodły i buka podciągają się tu także olcha, brzoza, klon jawor, jaśminowiec, a także od niego bez koralowy oraz trześnia.

Po przejściu 1,4 km wypada suchego drzewa: **50°49'07.2"N 21°11'50.4"E**. W tym miejscu pod drogą przebiega strumieniec, który daje początek Koprzywiance. Pokonujemy rów i wchodzimy na wzniesienie, trzymając się strumienka. Uwaga! W tym miejscu ścieżki, więc trzeba liczyć się z tym, że strumień jest dość wąski i nie należy go przekraczać. W tym miejscu rosną wilgociolubne rośliny: skrzybnik, torfowce. Po przejściu pod drogą dochodzimy do źródeł Koprzywianki. W tym miejscu korzeni jodły: **50°49'09.8"N 21°11'50.4"E**. Dotarliśmy do celu wyprawy! Tą samą drogą wracamy do samochodu. W drodze powrotnej warto skorzystać z miejsc piknikowych.

## Co jeszcze warto zobaczyć?

**Szczytniak**  
Będąc w Paśmie Jeleniowskim warto odwiedzić najwyższy szczyt, czyli Szczytniak. Tam tam trafić, wędrując czerwonym szlakiem do Karczmarki. Z tego miejsca, w drodze powrotnej, przełęczą jedziemy 500 m szlakiem na prawo stronie drogi (mając za plecami szlaban) do źródła: **50°49'23.8"N 21°11'59.4"E**. W tym miejscu, czyli na zachód. W tym miejscu rosną jodły i świerki. Na Szczytniak wędrujemy ścieżką przyrodniczą, pokonując dystans około 1,4 km. Zbudowane jest z piaskowca i granitu. Do Szczytniaka dołączają znane szlaki: czerwony i czarny. Warto zobaczyć także rośliny przyprawową i leczniczą, a także gatunków motyli w tym miejscu: motylek pawik.





# TRZY TRASY WOKÓŁ RZEKI KOPRZYWIANKI: WOKÓŁ MŁYNÓW

trasa nr 2. wokół rzeki Koprzywian...  
trzy trasy wokół rzeki Koprzywianki realizowane w ramach dofinansowania z programu Patriotyzm Jutra - Muzeum Historii Polski  
6 wyświetleń

Wszystkie zmiany zapisane na Dysku

Dodaj warstwę Udostępnij  
Wyświetl podgląd

trasa nr 2. wokół młynów na tereni...  
Osobne style

- ruiny młyna w Niedźwicach / ...
- młyn w Trzykosach
- zastawa na rzece Koprzywian...
- młyn w Koprzywnicy
- przez pola, wzdłuż Koprzywia...
- trasa z Trzykós do zastawy w...
- trasa z zastawy do młyna w K...
- młynówka

Mapa podstawowa

The map shows a satellite view of a rural area with a river, Koprzywnica, flowing through it. A black line traces a route around the river. Several yellow location markers are placed along this route, indicating specific points of interest. The map includes labels for various locations: Zbigniewice, Niedźwice, Trzykosy, Gnieszowice, Beszyce Górne, Florianka, Zalew - Koprzywnica, CEGIELNIA, and Kościół św. Floriana. A search bar is visible at the top, and a toolbar with navigation icons is on the left side of the map area.



# TRZY TRASY WOKÓŁ RZEKI KOPRZYWIANKI: WOKÓŁ PRZEKOPU RZEKI

trasa nr 3. wokół rzeki Koprzywian...  
trzy trasy wokół rzeki Koprzywianki realizowane w ramach dofinansowania z programu Patriotyzm Jutra - Muzeum Historii Polski  
4 wyświetlenia  
Wszystkie zmiany zapisane na Dysku

Dodaj warstwę Udostępnij  
Wyświetl podgląd

















trasa nr 3. wokół przekopu Koprzy...  
Osobne style

- miejsce gdzie kiedyś był młyn...
- ruiny młyna Zagórnego przy ...
- kładka na "spalonym moście"
- ujście Koprzywianki do Wisły
- miejsce "skręcenia" rzeki
- stare koryto Koprzywianki (do...
- gdzieś tu: miejsce kąpielowe ...
- stare koryto Koprzywianki
- stare koryto Koprzywianki
- stare ujście Koprzywianki do ...
- piękne stare wierzby w dawn...

Mapa podstawowa



# TRZY TRASY WOKÓŁ RZEKI KOPRZYWIANKI: GEOCACHING

	Nazwa
	<b>Młynówka w Trzykosach</b> GC9GKZ3  2.0   1.5   Mikro
	<b>Zastawa w Gnieszowicach</b> GC9G35W  1.5   2.0   Mała
	<b>Ujście Koprzywianki do Wisły</b> GC9G366  3.0   1.5   Mikro
	<b>Ruiny młyna w Niedźwicach</b> GC9G35K  1.5   3.0   Mała
	<b>Przekop Koprzywianki - pod belem</b> GC9G36J  1.5   1.5   Mikro
	<b>Kładka po spalonym moście</b> GC9G36B  1.5   1.5   Mikro
	<b>Ruiny Młyna Zagórnego</b> GC9G361  1.5   2.0   Mała
	<b>Starorzecze Koprzywianki</b> GC9G36T  1.5   1.5   Mała



## Opis skrytki:



Skrytka należy do trasy Wokół rzeki Koprzywianki

Młyn Zagórny / na Skroczytach / na radzieckich polach / na dworskich łąkach / młyn Krzcin - TO RÓŻNE NAZWY TEGO SAMEGO MŁYNA. Przeczytaj jak wspominają to miejsce mieszkańcy...

"Zagórny młyn - Za góra się mówiło. Chodziło o to Łysą Górę. Tam był upust zrobiony, gdzie ten młyn. Woda była osobna, z tej rzeki tylko upust taki był zrobiony i dopływał do tego młyna. Mówiło się na upuście. Stara rzeka wpływała do Wisły jak Łukowiec, tu gdzieś. Lubiłam rzekę. Nad nową było tak ładnie, wplecioną, czysto tak było. Wały były. Stara tak nie wyglądała, bo to pomiędzy domami prawie szła, przez Skroczyzny upust był tam płynęła i młyn poruszała. Stara rzeka była nieuporządkowana miejscami głęboka, miejscami nie, dół były głębokie jakieś. Były zwierzęta, ludzie tam pola użytkowały, na ryby chodzili. Łapali ryby na siatki, w wodę wkładały tam te ryby wchodziły, późni wyciągały. Przy rzece bardziej rosły wierzby."

ze wspomnień Kazimierzy Modras



## PRZEKOP

"Pamiętam jak w 1938 r. Koprzywiankę przekopali i święto było takie, jak puszczały tę wodę w nowe koryto na Zarzeczcu. To była taka uroczystość, ludzi pełno, przyglądali się, byłam i ja. Orkiestra grała na to otwarcie. Leon Słonecki miał taką łódkę. I jak było to otwarcie Koprzywianki, to on tą łódką popłynął aż do Sandomierza. Bo stare koryto rzeki jest tu do Zarzeczca, a na Zarzeczcu koryto zostało przekopane w stronę Sandomierza."

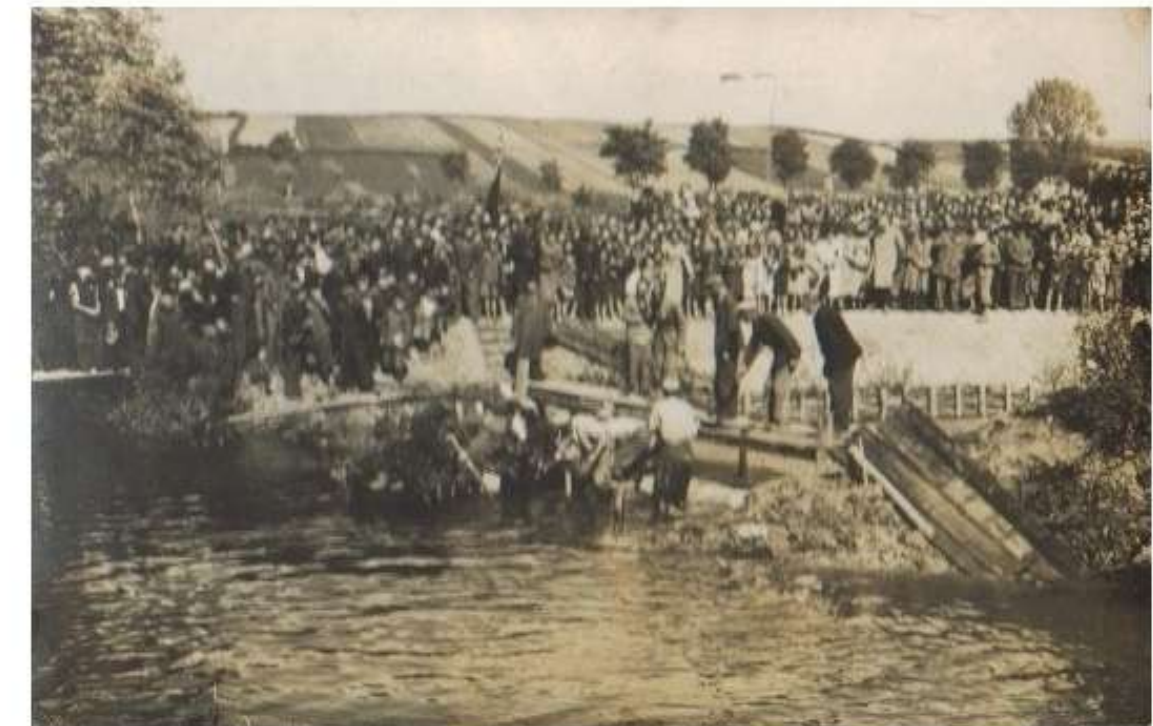
Jak Koprzywianka była jeszcze nieuregulowana, to w stronę tzw. dworskich łąk (bo dwór był w Łukowcu) stał młyn, a drugi był w Błoniu. Jak rzekę skreśli, tak te dwa młyny zostały zlikwidowane.

Przy przekopie pracowała taka firma - „Częstochowiaki” ich nazywali. Z Koprzywnicy, z Cegielni dużo mężczyzn chodziło na zarobek, wykopy robili łopatami. Mieli taką tzw. babkę, maszynę, co ubijała wał. Ziemię na wały wozili furmankami z nowego koryta."

ze wspomnień Jana Ordona

"To było rok przed wojną, w 1938 roku, miałam 10 lat. Pamiętam jak leciałyśmy na tę uroczystość i taka starsza pani mówiła: „Będzieta opowiadać jak to było!” Rozdawały wtedy słodycze, było dużo gości. Ten kierownik, co to odbierał, nazywał się Pieszczachowicz. Rzekę puścili, ta woda poszła, wsiedli na łódkę i popłynęli. Chorągiew była, orkiestra grała. To nowe koryto było ładne, czyste, jeszcze nie obrosnięte. Wały były. Faszyną, wikliną wplecione było po obu stronach. Stara tak nie wyglądała, bo to pomiędzy domami prawie szła, nieuporządkowana, miejscami głęboka, nie było nigdzie wału. Jak skreśli rzekę, to w starym korycie była jeszcze taka stojąca woda."

ze wspomnień Kazimierzy Modras





# PRZYPINKI





**DZIĘKUJEMY**